PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV | ŁÓDŹ, ŚRODA 20 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU. | Nr 287 (1232)

W walce o czystość szeregów partyjnych

— „Często zbieraliśmy się i omawialiśmy najrozmaitsze sprawy polityczne, gospodarcze i organizacyjne, ale zapominaliśmy o najważniejszej — o stanie naszych własnych organizacyj partyjnych. Nie przyglądaliśmy się dość czujnie temu, kto przychodzi do naszej Partii, nie kontrolowaliśmy działalności członków. I teraz, gdy Uchwała Komitetu Centralnego o oczyszczeniu szeregów partyjnych z elementów obcych i przypadkowych skierowała naszą uwagę na te sprawy, czujemy, że jak gdyby lepiej na oczy widzimy. Rozglądamy się wokół siebie i widzimy, że legitymacje partyjne uzyskało szereg ludzi nie mających nic wspólnego z klasą robotniczą, dla których legitymacja peperowska była tylko parawanem. Korzystając z tego parawanu ci obcy naszej partii ludzie działali nam na szkodę, mając na widoku swe obce klasie robotniczej cele. Partia nasza potrafiła jednak w porę zabrać się do oczyszczenia swoich szeregów i wiem, że potrafi to uczynić do końca.

Mam dużą rodzinę, braknie czasem czego, aby wszystkich do syta obdzielić, ale wychodzę z dzisiejszego zebrania podniesiony na duchu, bo wiem, że Partia nasza da radę wszystkim wrogom — i tym, którzy ukryli się w naszych szeregach i tym którzy walczą przeciw nam w podziemiu. Jestem dumny, że należę do Partii, która — nie oglądając się na zajmowane przez ludzi stanowiska — potrafi tak się rozprawiać z tymi wszystkimi, kto godzi w interesy klasy robotniczej".

Towarzysz Szałkiewicz, sekretarz koła PPR robotników Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, bo to on wygłosił przytoczone wyżej słowa na zebraniu aktywu Dzielnicy Śródmiejskiej Lewej PPR — uchwycił istotę sprawy.

Po uchwałach lipcowego i sierpniowego Plenum KC PPR, po uchwale o oczyszczeniu szeregów naszej Partii z elementów obcych i przypadkowych, jak gdyby ożywczy wiatr powiał w Partii.

Towarzysze patrzą na wszystkie sprawy życia partyjnego innym okiem, niż przed kilku miesiącami. Patrzą czujniej, głębiej analizują, mocniej reagują na każde zjawisko życia partyjnego, dają zdecydowany odpór każdemu, czyja działalność lub postępowanie wychodzi na szkodę Partii.

Przed jakimś czasem paru pracowników skierniewickiej organizacji — piszemy o tym obszerniej na innym miejscu — skumało się z miejscowym kapitalistą — właścicielem browaru, Strakaczem. Przez pewien czas uchodziło im to bezkarnie. Ale w ostatnich miesiącach, gdy czujność partyjniaków zaostrzyła się, protektorzy p. Strakacza musieli się rozstać ze swoimi legitymacjami partyjnymi, a ponadto za machinacje swoje odpokutują gdzie należy. Moglibyśmy przytoczyć już bardzo długi spis osób, które usunięte zostały z szeregów PPR. Jedni za to, że zamiast pracować dla dobra kraju myśleli tylko o pomnażaniu swego osobistego majątku, jak Bartoszek Tadeusz i Irena, posiadacze sklepu rzeźnickiego, jak restaurator Władysław Bielecki, jak właścicielka piekarni Bartnik Jadwiga, jak Birkowska Zofia, która na stanowisku kierownika wydziału socjalnego jednego z zakładów pracy przywłaszczyła sobie 91,000 złotych pieniędzy państwowych i szereg innych. Drudzy znów za różnego rodzaju nadużycia, kradzieże, nałogowe pijaństwo i naruszanie dyscypliny partyjnej, za współpracę z okupantem, jak Wodnicka Irena, Wodnicki Feliks, Wodnicki Bolesław, jak Zieleniewski Jan były dyrektor oddziału Zjednoczenia Centr. Przemysłu Przetworów Węglowych w Łodzi, jak kierownik aprowizacji jednej z fabryk Olejnik Franciszek, jak były kierownik spółdzielni, Łacwik Aleksander i szereg innych.

Wślad za tymi pójdą wszyscy ci, którzy nie są godnymi tego, aby nosić wysokie miano członka Polskiej Partii Robotniczej.

W Łodzi i we wszystkich miejscowościach w województwie odbywają się obecnie zebrania aktywów partyjnych, posiedzenia egzekutyw i kół partyjnych poświęcone oczyszczaniu partii z elementów obcych i przypadkowych. Członkowie partii, wykorzystując oręż krytyki i samokrytyki, naświetlają pracę swoich organizacji partyjnych. Towarzysze śmiało ujawniają wszystkie niezdrowe zjawiska w pracy poszczególnych ogniw partii i zdecydowanie usuwają z Partii zamaskowanych wrogów klasowych, nacjonalistów, złodziei i marnotrawców dobra publicznego, sprawców nadużyć, spekulantów i szabrowników, fabrykantów i kupców, ukrytych współudziałowców różnych firm spekulacyjnych, tych wszystkich, którzy używają legitymacji partyjnej dla własnych korzyści, dla bogacenia się lub kariery.

Trzeba tu w porę zasygnalizować jedno niebezpieczeństwo. Są jeszcze w niektórych ogniwach naszej organizacji partyjnej tacy działacze, którym nie w smak ta ozdrowieńcza fala krytyki i samokrytyki. O towarzysze, którym się wydaje, że tylko oni mogą pouczać masy członkowskie, a sami nie mają czego się uczyć u tych mas, ci biurokraci, którzy oderwali się od swoich organizacji partyjnych, którzy oderwali się od mas robotniczych, pragnęliby zdusić krytykę i samokrytykę, chcieliby zakneblować usta towarzyszom, cofnąć wstecz naszą organizację partyjną.

Komitet Łódzki dał już zdecydowany odpór podobnym próbom. Niektórzy towarzysze za dławienie krytyki i samokrytyki zostali usunięci ze swoich stanowisk partyjnych. Fakt ten powinien być lekcją dla tych, którzy spróbują pójść w ich ślady.

Zbliża się historyczna dla polskiej klasy robotniczej chwila — zjednoczenia się polskiego ruchu robotniczego, połączenia PPR i PPS. Już tylko dwa miesiące dzielą nas od Kongresu Zjednoczeniowego.

Do historycznego tego momentu Partia nasza przyjdzie zjednoczona organizacyjnie, zwarta ideologicznie wokół sztandarów leninizmu. W naszej pracy mamy przed oczyma doświadczoną w wieloletnich bojach klasowych bohaterską Wszechzwiązkową Partię Komunistyczną (bolszewików), wielkich nauczycieli światowej klasy robotniczej, Lenina i Stalina.

„Partia wzmacnia się przez to, że oczyszcza swe szeregi od żywiołów oportunistycznych", uczy nas towarzysz Stalin.

Dziś, gdy nasze organizacje partyjne oczyszczają swe szeregi od wszelkich obcych i przypadkowych elementów, każdy członek naszej Partii przekonuje się naocznie o wielkiej prawdzie zawartej w przytoczonych słowach towarzysza Stalina. Jeszcze nigdy nasza partia nie cieszyła się takim autorytetem w masach, jak obecnie. I w tym fakcie leży rękojmia naszych dalszych zwycięstw.

Moralne i polityczne zwycięstwo

radzieckiej polityki pokojowej na forum Zgromadzenia Generalnego ONZ

MOSKWA (PAP). — „Prawda" zamieściła artykuł swego komentatora dyplomatycznego Marynina, poświęcony podsumowaniu wyników toczącej się w Zgromadzeniu Generalnym ONZ dyskusji nad propozycjami radzieckimi w sprawie ograniczenia zbrojeń i zakazu bomby atomowej.

Autor artykułu pisze: *„Nie ulega wątpliwości, iż dyrygenci z bloku anglo-amerykańskiego, którzy usiłowali skierować dyskusję na dogodne dla nich tory, przeliczyli się jak najsromotniej. Radziecka polityka walki o pokój i bezpieczeństwo odniosła jeszcze jedno zwycięstwo moralne i polityczne, podczas gdy chytre manewry zwolenników „dyplomacji atomowej" i wyścigu zbrojeń przyczyniały się jedynie do ich demaskowania".*

Oczywiście — stwierdza Marynin — rządzące koła Wielkiej Brytanii i USA również i tym razem zamierzają ukryć swą porażkę, o czym świadczy *gwałtowność i gorączkowość, z jaką puszczona została w ruch machina propagandowa Wall-Street'i City.* Jednakże próby te z góry skazane są na niepowodzenie. *Wytrawni fałszerze, businessmeni anglosascy nie potrafili ukryć przed opinią publiczną świeta oczywistych i jasnych faktów. Przedstawiciele USA i Anglii nie potrafili i nie potrafią obalić tych bezspornych faktów, że z 5 wielkich mocarstw tylko Związek Radziecki niestrudzenie broni planu zakazu broni atomowej* oraz wysunął projekt przeprowadzenia redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, że koła rządzące USA i Anglii, a w ślad za nimi również Francji i Chin, odrzucają ten plan, że zamiast dążyć do usunięcia rozbieżności, jakie wyłoniły się w komisji kontroli energii atomowej, *blok anglo-amerykański dąży do likwidacji tej komisji...*

Dyskusja w komisji politycznej ONZ — pisze dalej Marynin — ujawniła słabość „argumentów", z których pomocą przedstawiciele USA i Anglii usiłują zamaskować swój negatywny stosunek wobec propozycji zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń.

Marynin wyśmiewa wysunięty ostatnio przez blok anglo-amerykański argument, jakoby propozycje radzieckie były „nieszczere". Cóż to za żałosna i niezręczna zaiste komedia? — pisze Marynin. Pierwszy jej akt rozegrany został jeszcze przed 20 laty na scenie Ligi Narodów. Już wówczas przedstawiciele angielscy i francuscy, zaskoczeni propozycjami Związku Radzieckiego w sprawie całkowitego rozbrojenia, a następnie częściowej redukcji zbrojeń, uciekali się do „argumentów" o rzekomej „nieszczerości" planu radzieckiego. Obecni angielsko-amerykańsko-francuscy epigoni Ligi Narodów, pozbawieni nawet cienia oryginalności, *wyciągają z zakurzonych archiwów stary i zleżały towar.*

Przedstawicielom bloku anglo-amerykańskiego w ONZ wydaje się, iż „argument" o „nieszczerości" radzieckiego programu pokoju może w jakimkolwiek bądź stopniu przyczynić się do jego skompromitowania.

Złudne nadzieje! Każdy, kto chociażby cokolwiek umie myśleć, musi im powiedzieć: *„Jeśli chcecie zdemaskować rzekomo nieszczery charakter propozycji radzieckich, to cóż prostszego, jak przyjąć je i jak najszybciej wprowadzić w życie?".* Dlaczegóż — pyta Marynin — przedstawiciele mocarstw zachodnich nie chcą przyjąć tego jedynie słusznego sprawdzianu szczerości propozycji radzieckich? Czy nie dlatego, iż nie myślą oni nawet o zakazie broni atomowej i redukcji zbrojeń?

Irlandia zrywa z W. Brytanią

LONDYN PAP. — Rząd irlandzki zakomunikował 17 października br. za pośrednictwem swego ministra spraw zagranicznych Mac Bride i ministra skarbu Patrick Mac Cilligan rządowi brytyjskiemu, iż *zamierza on zerwać z koroną brytyjską wszystkie łączące go jeszcze więzy formalne.*

Niepokój oficjalnych kół brytyjskich w związku z oświadczeniem rządu irlandzkiego wynika z obawy, iż *krok Irlandii będzie miał duży wpływ na inne dominia brytyjskie, co pociągnie za sobą utratę wpływów handlowych Anglii nie tylko w tych krajach, ale tak że w innych częściach świata.* Byłby to nowy cios w imperium brytyjskie, wypierane systematycznie przez ekspansję amerykańską.

Rząd Queuille'a rzuca wojska i policję

przeciw strajkującym górnikom francuskim

PARYŻ PAP. — *W poniedziałek w godzinach popołudniowych wojsko i oddziały żandarmerii zaatakowały strajkujących górników w okręgu St. Etienne i Merlebach.* Akcja wojska i policji w St. Etienne podjęta została na rozkaz nadprefekta Bertaux. Przeciwko górnikom wystąpiło ponad 4 tysiące żołnierzy.

Szyby w kopalni Chatelone, Couriot i zagłębiu Loary znajdują się nadal w rękach strajkujących. Wokół innych szybów, opanowanych przez policję, toczą się walki. Na pomoc górnikom pośpieszyli metalowcy.

W Merlebach policja użyła gazów łzawiących.

Federacja górników zaprotestowała przeciwko użyciu policji i wojska oraz wezwała strajkujących do przerwania na znak protestu, obsługi aparatów bezpieczeństwa, aż do czasu zupełnej ewakuacji oddziałów policyjnych.

Dzięki solidarnej akcji społeczeństwa zebrano na rzecz strajkujących ponad 5 milionów franków. Sekretarz generalny Federacji Górników Duguet, *wystosował podziękowanie polskim związkom zawodowym za pomoc pieniężną w wysokości 12 milionów franków.*

Uzbrojeni w pałki i rewolwery bojówkarze de Gaulle'a dokonali szeregu ataków na patriotów w departamencie Isere. Pobity został inwalida wojenny Jean Blanes. Bojówkarze zdemolowali lokal związku młodzieży oraz pobili 8 członków tej organizacji.

Prace Rady Bezpieczeństwa

PARYŻ (PAP). — Według informacyj z kół amerykańskich, następne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie zapewnienia rozejmu w Palestynie, ma odbyć się we wtorek lub w środę. Termin tego posiedzenia nie został jednak jeszcze oficjalnie ustalony.

* * *

PARYŻ (PAP). — We wtorek po południu Rada Bezpieczeństwa ma wznowić debatę nad sprawą Berlina. W związku z tym, odbywają się ożywione rozmowy zakulisowe między przedstawicielami trzech mocarstw zachodnich z jednej strony, a delegatami tzw. „Małej Szóstki" z drugiej strony.

Jak słychać w kołach poinformowanych, trzy mocarstwa zachodnie nie opracowały jeszcze żadnej rezolucji. Krążą też pogłoski o nowych próbach Bramuglii nawiązania kontaktu z radzieckim wiceministrem spraw zagranicznych Wyszyńskim.

Kompromitacja Churchilla

Wódz konserwatystów brytyjskich rokował w 1942 roku z Himmlerem

BERLIN PAP. — W piśmie „Deutsche Stimme" umieszczono na pierwszej stronie fotokopię tajnego raportu wysłanego ze Szwecji w styczniu 1942 roku na ręce Himmlera.

Z raportu tego wynika, że *Churchill prowadził za pośrednictwem Szweda Eckerberga tajne rokowania z hitlerowcami na temat zawarcia pokoju i utworzenia frontu antyradzieckiego.*

Nowa fala drożyzny we Francji

PARYŻ PAP. — Rząd podał do wiadomości Krajowego Komitetu Cen *projekt nowej zwyżki cen artykułów żywnościowych i przemysłowych.*

Według tego projektu, cukier podrożeje we Francji o 50 proc., margaryna o 95 proc., oliwa o 110 proc., czekolada o 17,2 proc., kawa o 19 proc., mydło o 110 proc., nawozy sztuczne — od 24 do 64 proc., papier — o 30 proc., węgiel do użytku domowego — o 35 proc., elektryczność — o 19 proc., gaz o 25 proc., stal — o 16,5 proc., cement — o 19,6 proc., aluminium — o 35 proc. i traktory o 14,5 proc.

Walki w Palestynie

TEL-AVIV (PAP). — Komunikat żydowski donosi, iż oddziały Izraela zajęły wzgórza dominujące nad drogą, wiodącą do pustynnych okręgów Negev. Oddziały Izraela dążą do nawiązania kontaktu z osiedlami żydowskimi, położonymi w południowej części Negev.

Komunikat podaje jednocześnie, iż samoloty żydowskie zbombardowały lotniska nieprzyjacielskie w Gazie, Beersheba, Faluja i Tel Arish.

Zdobycie półwyspu Szantuńskiego

przez chińską armię ludową

MOSKWA PAP. — Agencja Sinhua donosi, iż wojska chińskiej armii ludowej zajęły ważny węzeł komunikacyjny — miasto Li-Nij. Dnia 15 października zajęły one port morski Czi-Fu. *W ten sposób cały półwysep szantuński, z wyjątkiem drobnych izolowanych punktów znajduje sie obecnie w rekach armii ludowej.*

Sukcesy Markosa przestraszyły Marshalla

Kulisy nagłej wizyty amerykańskiego sekretarza stanu w Atenach

RZYM (PAP). — Rozgłośnia Wolnej Grecji komentując wizytę ministra Marshalla w Atenach, stwierdza, iż została ona wywołana całkowitym fiaskiem, jakie na skutek zdecydowanego oporu narodu greckiego i armii demokratycznej poniosła klika ateńska w realizowaniu planów amerykańskich w Grecji. Przybycie Marshalla do Aten miało „wzmocnić" autorytet reżimu ateńskiego w oczach narodu greckiego i dowieść, że Stany Zjednoczone nadal „interesują się" sprawami greckimi.

Rozgłośnia stwierdza dalej, iż w czasie rozmów, jakie Marshall odbył z szefem amerykańskiej misji wojskowej van Fleetem, ambasadorem Grady i niektórymi członkami rządu greckiego, rozpatrywano „niepokojącą" sytuację w Grecji, wywołaną niepowodzeniem kampanii w roku 1948, oraz wzmożeniem się działalności partyzanckiej na Peloponezie, w Tessalii i w Grecji środkowej.

Wyniki narad nie zostały opublikowane, przypuszcza się jednak, że omawiana była sprawa zwiększenia pomocy amerykańskiej dla rządu ateńskiego.

W kołach ateńskich zwraca się uwagę na fakt, iż Marshall całkowicie zignorował bawiącego obecnie w Paryżu ministra spraw zagranicznych Tsaldarisa. Marshall nawet nie zawiadomił Tsaldarisa o zamierzonej podróży, który dowiedział się o tym dopiero z gazet.

RZYM (PAP). — Rozgłośnia Elefteri Ellada donosi, że oddziały 18-ej brygady armii demokratycznej po 9-godzinnych zaciekłych walkach wkroczyły do miasta Ptolomaida, niszcząc wiele ważnych urządzeń nieprzyjacielskich.

Na drodze do Kastorii oddziały tej samej brygady zaatakowały kolumnę nieprzyjacielską, złożoną z 260 ciężarówek wojskowych. 40 ciężarówek zostało zniszczonych. Straty przeciwnika wyniosły 90 zabitych i rannych.

Na froncie Vitsi armia demokratyczna rozgromiła 3 kompanie wojsk ateńskich, biorąc bogatą zdobycz.

Na Peloponezie oddziały gen. Markosa zaatakowały 2 bataliony faszystowskie. Nieprzyjaciel stracił 45 zabitych i rannych.

Uczestnicy wycieczki bułgarskiej u Prezydenta RP

WARSZAWA PAP. — Dnia 18 bm. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w Belwederze uczestników 40-osobowej wycieczki bułgarskiej z ministrem nauki, kultury i sztuki Welko Czerwenkowem, ministrem sprawiedliwości Radi Najdenowem, wiceministrem handlu Dymitrem Koczenidowem, wiceministrem elektryfikacji Kajrakowem, wiceministrem opieki społecznej Abadziewem i przewodniczącym Towarzystwa Przyjaźni Bułgarsko - Polskiej Obretenowem na czele.

Gościom bułgarskim towarzyszyli przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, kierownik wydziału zagranicznego KC PPR Ostap Dłuski, przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej oraz ambasador Bułgarii w Warszawie p. Tagarow.

Baptyści amerykańscy przeciw polityce zagranicznej USA

NOWY JORK PTP. — W miejscowości Jamestown (stan New York) odbył się kongres misjonarzy - baptystów z udziałem 300 delegatów, reprezentujących 781 kościołów, skupiających *225 tysięcy wiernych.*

Uczestnicy kongresu uchwalili rezolucję, potępiającą wrogi stosunek rządu USA wobec Związku Radzieckiego oraz wprowadzenie obowiązku służby wojskowej w czasie pokoju.

Naruszenie granicy albańskiej przez bandy Sophulisa

TIRANA PAP. — Albańska Agencja Telegraficzna donosi, że w dniu 11 i 12 bm. grupy żołnierzy rządu ateńskiego przekroczyły granicę albańską na odcinku Bilisztе. Albańska straż graniczna zmusiła Greków do wycofania się.

W dniu 12 bm. żołnierze greccy ostrzeliwali terytorium albańskie w okolicach miejscowości Erseka. Albańska straż graniczna nie odpowiedziała na tę prowokację.

Krajowa narada aktywu robotniczego ZMP

Młodzież polska w walce o ustrój socjalistyczny w Polsce

WARSZAWA PAP. — Dnia 18 bm. w sali „Społem" w Warszawie rozpoczęła się dwudniowa krajowa narada aktywu robotniczego Związku Młodzieży Polskiej.

Naradę otworzył kierownik wydziału przemysłowego zarządu głównego ZMP Adam Świało po czym referat programowo - ideologiczny wygłosił wiceprzewodniczący ZMP Morawski.

Mówca podnosząc doniosłe znaczenie, jakie dla ruchu młodzieżowego w Polsce posiadają uchwały ostatniego plenum zarządu głównego ZMP, przedstawił na ich tle ogólne wytyczne przyszłej działalności organizacyjnej.

Wiceprzewodniczący ZMP wiele miejsca poświęcił w swym referacie uwydatnieniu zasadniczego znaczenia wychowania socjalistycznego młodzieży i wyrobienia odpowiedniego stosunku do pracy.

Mówiąc o wyraźnym obliczu klasowym i ideowym Związku oraz o masowym rozwoju organizacji, mówca z naciskiem podkreślił konieczność jak najściślejszego powiązania jej z masami młodzieży przy jednoczesnej kontroli napływu nowych członków. Jedną z wytycznych działalności winna być zasada, że przy każdym zakładzie pracy musi istnieć i działać koło ZMP. Zasada ta winna objąć również zakłady pracy, pozostające w rękach prywatnych, na terenie których ze względu na mnożące się wypadki nieprzestrzegania obowiązującego ustawodawstwa pracy koła ZMP mają do wykonania szczególnie poważne zadania.

W dalszej części referatu mówca podkreślił, że Związek Młodzieży Polskiej oczekuje od swego aktywu robotniczego dużej pomocy w dziedzinie rozwiązywania problemów i zagadnień wiejskich.

W konkluzji swych wywodów mówca stwierdza, że wszyscy aktywni działacze związkowi winni postawić przed sobą duże wymagania zarówno w pracy organizacyjnej, jak i w dziedzinie nauki marksizmu-leninizmu.

W szarej, zwykłej, codziennej pracy — oświadczył mówca na zakończenie — *należy łączyć działalność organizacyjną z głębokim zrozumieniem zagadnień marksizmu-leninizmu, aby stać się świadomym twórcą nowych dróg rozwojowych ustroju socjalistycznego.*

Wystawa książki radzieckiej w Muzeum Narodowym w Warszawie

WARSZAWA. — W dniu wczrajszym w salach Muzeum Narodowego w Warszawie otwarta została wielka wystawa Książki Radzieckiej.

Podczas otwarcia przemówienie wygłosił dyrektor Muzeum prof. Lorenz, minister Oświaty — Skrzeszewski oraz ambasador ZSRR w Warszawie p. Wiktor Lebiediew.

Radziecka ekipa techniczna

podniosła z wody dok pływający dla stoczni Gdańskiej

GDAŃSK PAP. — Radziecka ekipa awaryjno ratownicza podniosła dla stoczni gdańskiej *zatopiony wrak doku pływającego. Prace przy podnoszeniu wraku trwały około 5 miesięcy.*

Praca była ciężka i żmudna. Największe trudności nastręczało załatanie pod wodą dziur po eksplozji materiałów wybuchowych, spowodowanej przez Niemców. *Dok posiada nośność 2.500 ton, jest on niezbędnym uzupełnieniem stoczni, na której budowane są obecnie polskie rudowęglowce.*

Radziecka ekipa awaryjno - ratownicza wydobyła również dla stoczni gdańskiej zatopiony podnośnik. Prace trwały około 7 miesięcy i połączone były z niebywałymi trudnościami. Przeholowanie podnośnika do doku odbywało się pod wodą.

Ruch antybrytyjski w Sudanie

LONDYN (PAP). — Z Kairu donoszą, iż w Sudanie utworzona została niedawno organizacja pod nazwą „Postępowy Ruch Narodowowyzwoleńczy". *Organizacja występuje przeciwko imperialistom angielskim, a zwłaszcza przeciwko odbyciu wyborów do Zgromadzenia Ustawodawczego, propagowanych usilnie przez Brytyjczyków.*

W ciągu krótkiego stosunkowo czasu organizacja ta zdobyła wielką popularność, zwłaszcza wśród studiującej młodzieży.

Przywódcy tego ruchu — jak donoszą — wezwali wszystkich Sudańczyków, ażeby zbojkotowali wybory oraz wszelkie inne przedsięwzięcia władz angielskich.

W Kairze twierdzą, że *w całym szeregu miast i prowincji Sudanu sytuacja jest nad wyraz poważna, a to na skutek niezadowolenia miejscowej ludności z polityki władz angielskich.*

W obawie przed „zamieszkami", uzbrojone oddziały policji patrolują ulice większych miast. Gmachy, w których mieszczą się urzędy brytyjskie, są otoczone *zasiekami z drutu kolczastego i strzeżone przez większe oddziały policji.*

Dyrektor sabotażysta skazany na karę śmierci

BYDGOSZCZ PAP. — W dniu 18 bm. rejonowy Sąd Wojskowy w Bydgoszczy ogłosił wyrok w procesie b. dyrektorów sabotażystów w Państwowej Fabryce Central Telefonicznych w Bydgoszczy.

Sąd uznał b. naczelnego dyrektora fabryki Stanisława Krzymienia winnym popełnienia wielu aktów sabotażu gospodarczego na szkodę fabryki, jak również winnym zahamowania produkcji sprzętu telefonicznego i kolejowego Sąd skazał Krzymienia na karę śmierci oraz konfiskatę mienia na rzecz Skarbu Państwa.

B. dyrektora technicznego Kazimierza Stefke i kierownika produkcji Józefa Maliszewskiego Sąd skazał na karę po 10 lat więzienia każdego.

Buchalterkę - kasjerkę fabryki Martę Malinowską Sąd skazał na karę 5 lat więzienia.

B. dyrektora administracyjno - handlowego Jana Piątkowskigeo i kierownika zaopatrzenia Brunona Wagnera za pobieranie „lewych premii" od dostawców Sąd skazał na karę 4-ch lat więzienia.

Pracownika wytwórni urządzeń słaboprądnych w Warszawie, Jerzego Jurysa, za kupienie z fabryki materiałów, pochodzących z remanentów poniemieckich, oraz za pożyczanie półfabrykatów potrzebnych w tym okresie do produkcji fabryki — Sąd skazał na karę 3-ch lat więzienia.

Katastrofa morska u wybrzeży brytyjskich

LONDYN PAP. — W pobliżu miejscowości Portland Dorset, zatonęła łódź należąca do lotniskowca „Illustrious". Spośród znajdujących się w Łodzi 29 marynarzy, zdołano uratować zaledwie kilku.

Zwalczanie spekulacji marką Claya

w radzieckim sektorze Berlina

BERLIN PAP. — Wiceprzewodniczący głównego zarządu finansowego niemieckiej komisji gospodarczej, Steiner — udzielił wywiadu korespondentowi agencji ADN na temat wzrostu spekulacji t.zw. marką Clay'a — marką „b" w radzieckim sektorze Berlina oraz próby zdezorganizowania przy pomocy tej spekulacji gospodarki w strefie radzieckiej.

Steiner stwierdził, że wykrycie w niektórych miejscowościach w strefie radzieckiej *olbrzymich machinacji spekulacyjnych, których nici prowadzą do zachodnich sektorów Berlina,* świadczy o tym, iż specyficzna sytuacja w zachodnich sektorach Berlina, a zwłaszcza tzw. *marka „b" wykorzystywana jest dla zdezorganizowania życia gospodarczego strefy radzieckiej.*

Steiner podkreślił, iż dla umożliwienia tej spekulacji w strefie radzieckiej, anglo - amerykańskie kantory wymiany podtrzymują sztucznie kurs marki „b". Akcja ta zmierza do obniżenia poziomu życiowego ludności strefy radzieckiej i ma uniemożliwić wykonanie planu 2-letniego.

W zakończeniu Steiner oświadczył, iż *niemiecka komisja gospodarcza, w porozumieniu z władzami radzieckimi, zamierza opracować plan akcji, którego realizacja położyłaby kres machinacjom spekulacyjnym kosztem strefy radzieckiej.*

Komunikat

Komisja Kontroli Partyjnej Wojewódzkiego Komitettu PPR i Miejskiego Komitetu PPR w Łodzi oraz Komisja Kontroli Partyjnej WK PPS zawiadamia, że w dniu 20 października 1948 r. o godzinie 11 w lokalu WK PPR ul. Piotrkowska 55, w świetlicy, odbędzie się wspólna odprawa Pełnomocników i Rzeczników Komisji Kontroli. Na odprawę winni przybyć Pełnomocnicy względnie ich zastępcy, z terenu Łodzi — pełnomocnicy i referenci.

Obecność obowiązkowa.

M. K. K. P.

Jerzy Korwin 61)

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Panie konsulu! — Zaczął poważnie przerwawszy wymianę zdań między nim a inżynierem. — Pragnę całkowicie wyświetlić sprawę Naci, wprawdzie twierdzi pan, że jesteście małżeństwem...

*— Ale jakim prawem? — Powtórzył to pytanie Walewski — Nacia należała do ro*dziny. Nacia jest córką mojej sąsiadki z majątku...

— Żadnego już z tych podstaw nie może pan wymieniać, jako swojego prawa moralnego. Zostało ono przekreślone waszym postępowaniem w chwili gdy umarł pan Ryszard. Opuściliście dziewczynę kiedy była w rozpaczy, w trudnej sytuacji towarzyskiej i materialnej, i to tylko dlatego, aby nie uczestniczyć w rzekomym skandalu. Właśnie dopiero wtedy zaczął się skandal.

W którym pan do dzisiaj gra niepoślednią rolę. — Zawołał Tadeusz. — Dość tej rozmowy! Traktujemy konsula, jak równego sobie, gdy kwalifikuje się jedynie do więzienia. Szantażysta zabrał dziecko dziewczynie, aby wymuszać na niej szpiegowskie usługi i udziela nam tu jeszcze moralnych pouczeń.

— To dziecko jest synem Naci i Ryszarda, nie pana! — Wołał z kolei Walewski! Jest częścią mojej rodziny!

— Nieślubne!... — Ironicznie i spokojnie odparował ostatni cios Darré. Nie uznajecie nieślubnych członków rodziny. Znam was dobrze, pobożnisie i kabotyny. Ale i ja mówię, dość tego! — Krzyknął nagle energicznie — Dość tej niepoważnej rozmowy, w której muszę wysłuchiwać niegodnych impertynencji! Powiem wam to, czego nie powinienem mówić, ale że jestem przed odjazdem, mogę sobie pozwolić na pewne dygresje. Chciałem dojść z wami do uczciwego porozumienia, skoro jednak nie jesteście rozsądni, niech skończy się wszystko tą pustą rozmową. Cóż wy myślicie, że ja się boję odpowiedzialności za swoje czyny przed sądami polskimi albo przed własnym sumieniem? Przed sądami tymi jestem w dostatecznym stopniu zabezpieczony swoim stanowiskiem i obywatelstwem innego państwa. Władze polskie mogą mnie najwyżej wydalić z terenu kraju. No to i cóż, sam wyjeżdżam w inny szeroki świat.

Przed sumieniem zaś zabezpieczony jestem wymaganiami służby dla wielkiej ogólnoludzkiej idei. Dla Naci byłem bezlitosny, jak mówicie. Nie, ja byłem jej dobroczyńcą. Powiadacie, że zmuszałem ją do zdrady, ona sama tak zresztą twierdzi. Wielkie mi niebo, taka zdrada! Udzielała mi drobnych informacji z zakresu tych zagadnień, do których miała dostęp w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Nie ona jedna. Musimy wiedzieć wszystko, znać najdrobniejsze szczegóły, musimy rozumieć sytuację każdego państwa z naukową dokładnością. Tysiąc dróg prowadzi nas do tego celu, a każda droga jest dobra, jeśli pozwala na to, aby piętrzące się stosy akt przejrzeli nasi specjaliści, zanalizowali je, opracowali i prześwietlili. Gdy zajdzie właśnie potrzeba, sięga się po ich opinię, orzeczenie lub pogląd. Nie daje się dzisiaj rządzić żadnym wielkim państwem, a tym bardziej częścią świata, wreszcie całym światem bez dokładnej znajomości wszystkich mających jakieś znaczenie problemów. Nie cofamy się też przed żadnym środkiem, który może nam uzupełnić nasze dotychczasowe wiadomości. Pieniądze, gwałt fizyczny, gwałt moralny, wszystko jest dobre. Ale czy wasz kraj znaczy aż tyle, aby mogła tu mieć miejsce istotna zdrada. Liczą się tylko wielkie mocarstwa, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Związek Radziecki, Francja, Niemcy. To są państwa, które można zdradzić i którym można coś wykraść. Wielkie państwa to wielka cywilizacja i wielka myśl, siła techniki i siła idei. Nic innego już się nigdy nie będzie liczyć!

— A jednak kradnie pan moje plany! — Krzyczał Tadeusz — Kradnie pan poza tym szczęście i spokój ludzki, włącza pan nasz kraj w ogólnoświatowe, okrutne rozrachunki potęg, a czy potęgi te zaoszczędzą nam krwi i łez? To podłość! Przysłania pan cynizm ideą, znam to dobrze. Na Boga nie mogę dłużej ścierpieć tego gadania, nie boję się niczego! Tu trzeba policji! Och, jaki byłem głupi!

Zerwał się z kanapy i stanął w samym środku pokoju, ale nim zdążył podejść do biurka Darrego, drzwi otworzyły się tym razem z hałasem i do pokoju wtargnęło dwóch tęgich drabów. Tadeusz spojrzał w ich kierunku i zaczął się śmiać. Trzymali rewolwery w dłoniach, ale przecież użycie palnej broni w tej willi niebyło możliwe, sprowadziłoby konsulowi na kark właśnie policję. Podszedł tedy do samego biurka Darrego.

— Kanalie! Nie boję się twoich drabów. Tu nie padnie ani jeden strzał, to są wszystko powieściowe dekoracje i powieściowe rekwizyty.

D. c. n.

PRZEZ DZIURĘ W PŁOCIE

Czy to wypada?

W Bąkowie Górnym proboszczem jest Stanisław Polak. Ma on stale zatargi ze swymi parafianami, którzy ze zgorszeniem mówią o praktykach swego „pasterza". Między innymi w czasie okupacji ksiądz Polak publicznie głosił, że ob. Papuga to komunista i wywrotowiec. Ob. Papuga, były działacz życiowy, obecnie eselowiec mógł dzięki tym publicznym występom księdza, które podyktowane były przez sąsiedzkie porachunki — dostać się w ręce zbrodniarzy hitlerowskich.

Ksiądz Polak dba bardzo o swój trzosik, za posługi kościelne bierze bardzo wygórowane opłaty. Przeważnie za pogrzeb bierze od 12—15 tys. złotych. Od ob. Białasa ze wsi Rząśno, któremu niedawno spaliło się gospodarstwo (ma on 5 ha ziemi) ksiądz wziął 8 tys. zł. za pochówek ojca pogorzelca.

Chrystus nakazał swym sługom ubóstwo, a ksiądz Polak myśli tylko o tysiączkach.

Parafianin

Współzawodnictwo pracy leśników

Robotnicy i pracownicy personelu technicznego poszczególnych nadleśnictw, podjęli akcję współzawodnictwa pracy. I tak, robotnicy i pracownicy Nadleśnictwa Państwowego Wapienica, przystąpili jako jedni z pierwszych do współzawodnictwa pracy, w zakresie stosowania gospodarki bezzrębowej, z Nadleśnictwami Państwowymi Limanowa, w Dyrekcji Lasów Państwowych okręgu krakowskiego i Frysztak w Dyrekcji Lasów Państwowych okręgu rzeszowskiego.

Ustalono opłaty za usługi ośrodków maszynowych

Mało i średniorolni mają ulgi — bogacze będą płacić więcej niż dotychczas

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", broniąc przed wyzyskiem bogaczy wiejskich drobnego i średniorolnego chłopa, opracowała stały cennik opłat za usługi ośrodków maszynowych. Opłaty te będą zniżkowe dla mało i średniorolnych chłopów oraz zwyżkowe dla bogatych.

Dla pracy przy pomocy ciągnika zastosowane są trzy ceny — zniżkowa, normalna według kosztów własnych, oraz zwyżkowa.

Zależnie od warunków glebowych i falistości terenu, dopuszcza się — w porozumieniu z CRS — obniżkę o 5 procent od ceny zniżkowej, obniżkę lub zwyżkę o 5 procent od ceny normalnej i zwyżkę o 5 procent od ceny zwyżkowej.

Opłaty za prace ciągnikiem wynoszą w złotych za hektar:

Rodzaj pracy	Opłata zniżkowa	Opłata zasadnicza	Opłata zwyżkowa	Współczynnik obrachunk.
orka płytka	1.750	1.960	2.240	0,7
„ średnia	2.500	2.800	3.200	1,0
„ głęboka	3.500	3.920	4.480	1,4
„ ugorów	4.250	4.760	5.440	1,7
kultywatorowanie	1.000	1.164	1.350	
bronowanie	600	718	850	
żniwo snopowiązałką	850	1.000	1.300	

Cena najniższa obowiązuje rolników nie posiadających konia, których dochód sięga 80 q żyta, oraz spółdzielnie produkcyjne i osadniczo-parcelacyjne, które pracują na zasadach spółdzielni produkcyjnych.

Cena zasadnicza obowiązuje chłopów posiadających 1 konia i tych, którzy go nie posiadają, ale których dochód roczny z gospodarstwa sięga 150 q żyta. Cena najwyższa obowiązuje rolników posiadających więcej niż 1 konia oraz roczny dochód z gospodarstwa, przewyższający 150 q żyta.

Do cen powyższych spółdzielnia dolicza drobną opłatę za doprowadzenie ciągnika do miejsca pracy.

Opłaty za pracę maszyn trakcji konnej wynoszą w złotych za hektar:

maszyna	opłata zasadnicza	opłata zwyżkowa
siewnik rzędowy	100	140
siewnik nawozowy	120	150
kosiarka	240	300
żniwiarka	420	550
kopaczka	460	600
młocarnia	7 proc. omłóconego ziarna	10 proc. omłóconego ziarna

Cena zasadnicza stosowana będzie dla rolnika, którego dochód nie przekracza 150 q żyta. Dla rolników o dochodzie przewyższającym 150 q obowiązująca będzie cena zwyżkowa.

Za wynajem reszty maszyn i narzędzi stosowana jest dla wszystkich użytkowników, bez różnicy ich stanu posiadania, cena jednolita według niżej wymienionych stawek:

Maszyna	Opłata zasadnicza
kultywator	100 zł za 1 ha
narzędzie wielostronne	130 „ „ 1 „
wał	60 „ „ 1 „
tryjer	45 „ „ 1 „
żmijka	10 „ „ 1 „
zaprawiarka	14 „ „ 1 „
wialnia	11 „ „ 1 „

Wysokość opłat za poszczególne prace została ściśle wykalkulowana na podstawie kosztów prowadzenia ośrodka.

Referat Kobiecy powstał przy Związku Zaw. Robotników Rolnych

Niedawno, przy Okręgowym Zarządzie Związku Zawodowego Robotników Rolnych zorganizowano referat kobiecy, który przejawia już ożywioną działalność. Chcąc roztoczyć szczególną opiekę nad kobietami-robotnicami rolnymi, powołano Rady Kobiece przy komitetach zespołowych.

Zespołowe Rady Kobiece będą miały za zadanie organizować żłobki, przedszkola, a także opiekować się przodownicami pracy. Szczególną opieką otoczone będą kobiety ciężarne.

12 grudnia bieżącego roku na terenie województwa łódzkiego odbędzie się okręgowy zjazd delegatek z majątków państwowych. Na zjeździe tym omówione zostaną sprawy interesujące robotnice folwarczne. Przewiduje się również wybór Okręgowej Rady Kobiecej.

Likwidacja odłogów

W majątkach państwowych na terenie całego kraju obsiano do tej pory w ramach prac jesiennych 257 tys. ha, co stanowi 79 procent planu. Z liczby tej zasiano na ziemiach leżących odłogiem 91 tys. ha.

Ogółem plan upraw jesiennych przewiduje obsianie 326.840 ha, m. in. żytem obsiano 247.000, pszenicą 38.147 ha.

Czytelnicy piszą

Przydałby się nam Ośrodek Zdrowia

Bielawa jest osadą mającą pretensje, by z czasem przeobrazić się w miasto. Narazie jednakże większa część mieszkańców żyje z rolnictwa. Ziemie u nas są niezłe i gospodarstwa nie najbiedniejsze.

Gorzej jednak gdy chodzi o pomoc lekarską. Mimo, iż osada liczy sporą ilość mieszkańców, a do najbliższego lekarza w Głownie jest conajmniej 15 km, nikt dotychczas nie pomyślał o zorganizowaniu Ośrodka Zdrowia. W każdym bądź razie zastanowić się należy nad sprowadzeniem położnej, którąby zastąpiła wolnopraktykujące babki.

Sądzę, że powyższe weźmie pod uwagę Zarząd Gminny, jak również Powiatowa Rada Narodowa.

Mieszkaniec Bielawy, pow. łowicki

Przekpili u nas sprawę

Do spółdzielni w Czermnie w sezonie siewnym zwracało się wielu chłopów w sprawie zboża siewnego. Niestety zboża takiego nie było.

Jak to zwykle bywa jedna instytucja zrzucała odpowiedzialność na drugą. Jedni twierdza, że to gminny instruktor rolny winien, inni, że Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej, a niektórzy, że i spółdzielnia nie jest bez winy. Chyba prawda jest gdzieś pośrodku. Każda z tych instytucji ma trochę swojej zasługi w przeoczeniu tak ważnej sprawy. A szkoda!

Czytelnik.

Chów drobiu

Kiszonki w żywieniu drobiu

Racjonalne żywienie drobiu znacznie odbiegło od dawniej stosowanych metod opierających się prawie wyłącznie na ziemniakach i ziarnie. Żywienie takie nie pokrywa zapotrzebowania wszystkich składników pokarmowych, oraz jest zbyt kosztownym.

Jedną z najtańszych pasz mających kolosalne znaczenie przy żywieniu drobiu jest zielenina.

Zielenina zawiera duże ilości soli mineralnych, witamin i wysokowartościowego białka. Wpływa dodatnio na trawienie i siły żywotne organizmu, na tworzenie się krwi, pobudzające na nieśność kur, korzystnie na smak jaj i barwę żółtka jaj.

Jako pasze zielone dla drobiu mogą być stosowane wszystkie świeże zielone, soczyste pasze roślinne, które jeszcze nieukończyły wzrostu.

Przez zastosowanie odpowiednich upraw, oraz wykorzystanie chwastów jadalnych dla drobiu można przy żywieniu posługiwać się świeżymi zielonymi paszami w okresie wiosny, lata i jesieni.

Jesienią należy konserwować zieleniny przez zakiszanie. Kiszonka dostarczy w zimie paszy soczystej, niedającej się suchą zastąpić — działającej podobnie jak świeża zielenina.

Dzienna dawka kiszonki na jedną kurę może wynosić od 10 do 20 gramów. Skarmianie zwykle rozpoczyna się od 1 grudnia, a kończy się w połowie maja. O ile kurom w tym czasie przeznacza się 20 gr. dziennie, to zapotrzebowanie na sztukę i sezon wyniesie 3.5 kg — na 100 kur 350 kg.

Przyjmując, że 1 m sześc. kiszonki waży przeciętnie 750 kg — na 100 kur i 170 dni trzeba zakisić pół m sześć. kiszonki.

Na 50 kur na całą zimę wystarczy jedna beczka wysokości 1 metra, o średnicy 60 cm. Dla mniejszej liczby kur mniejsze beczki lub naczynia kamienne najzupełniej wystarczą.

Okazało się w praktyce, że lepiej zakisza się zielenina i lepiej przechowuje kiszonka w zbiornikach zagłębionych w ziemię. W tym celu beczki czy kręgi betonowe lepiej przed układaniem kiszonki wkopać w ziemię. Krawędzie zbiornika winny wystawać nad powierzchnię ziemi, w zależności od wielkości zbiornika, nie mniej od 25 cm.

Takie zagłębienie umożliwia przeprowadzenie fermentacji w niskiej temperaturze oraz ochrania kiszonkę od wpływów atmosferycznych.

Wartość odżywcza kiszonki zależy oczywiście w pierwszym rzędzie od zielenin, z których została ona zrobiona.

Spośród pasz zasobnych w węglowodany najczęściej bywają stosowane liście ze wszystkich gatunków buraków i innych okopowych, koński ząb, kukurydza, kapusta i jej odpadki, mięszanki pastewne.

Zielonki zawierające duże ilości białka oczywiście dają bardziej wartościową kiszonkę wsród nich należy wymienić, pokrzywy, koniczyny i wszystkie motylkowe pastewne. Powyższe pasze zakiszają się trudniej i dlatego celowym jest przy zakiszaniu ich dodawać zielenin zasobnych w węglowodany lub buraków cukrowych.

Należy przypomnieć, że o ile brak jest w gospodarstwie pasz, które dałyby się zakisić, należy wspomnieć, o chwastach i roślinach dziko rosnących. Jest ich w każdym gospodarstwie zwykle bardzo wiele, zarówno na polach uprawnych, rowach jak i błotnistych nieużytkach.

Przeważnie rośliny te rosną nieużytecznie rozsiewając nasiona w polu uprawnym.

Przy zakiszaniu tych roślin można mięszać gorsze pasze jak trawę, koniczynę czy kukurydzę.

Wśród tych chwastów na pierwszy plan wysuwają się pokrzywy, lebioda, tatarak, łopuchy, oset, gorczyca polna oraz inne.

Zielonki przed ułożeniem w dołach dla kur rozdrabnia się na sieczkarni, co ułatwia ich ścisłe ułożenie w zbiorniku, oraz spasanie w zimie.

Zbiornik napełnia się stopniowo warstwami ubijając każdą warstwę bardzo dokładnie.

Po napełnieniu zbiornika należy całą powierzchnię przykryć papą następnie przykrywą obciążoną.

Całą powierzchnię okleić gliną dobrze wyrobioną.

Dopilnować aby przy osiadaniu kiszonki przykrycie to było stale uszczelniane. Po zakończeniu osiadania zabezpieczyć wierzch silosu przed wpływami atmosferycznymi. Nienależy otwierać kiszonki przed upływem 60 dni. Dobra kiszonka powinna zawierać 1—1,5 procent kwasu mlekowego, który powstaje w dobrze ubitej kiszonce bez dostępu powietrza.

Dobra kiszonka ma zapach słabo aromatyczny, przypominający zapach chleba, winny, względnie słodowy. Złe kiszonki są mocno kwaśne o zapachu zgniłym.

Przy rozpoczynaniu spasania kiszonki trzeba wprowadzić ją stopniowo od kilku gramów dziennie, abu kury mogły się przyzwyczaić do tego rodzaju paszy.

Zwiększenie produkcji roślin przemysłowych w 1949 r.

W planach kontraktowania roślin przemysłowych na rok 1949 przewidziane jest wydatne zwiększenie obszaru upraw buraków cukrowych, roślin włóknistych, ziemniaków przemysłowych, buraków nasiennych, maku i cykorii.

Buraki cukrowe zakontraktowane będą według planu na obszarze 240 tysięcy ha (o 10 tysięcy ha więcej niż w zeszłym roku): rośliny włókniste, len i konopie na obszarze 60 tys. ha (33 proc. więcej): rośliny oleiste — 70 tys. ha 133 proc. więcej): ziemniaki przemysłowe — 70 tys. ha (w roku ubiegłym 52 tys. ha); buraki — 8 tysięcy ha (1 tysiąc ha więcej); cykoria — 8 tysięcy ha; mak 4 tysiące ha; cebula — 3 tysiące ha.

Ministerstwo Rolnictwa planuje zorganizowanie kursów szkoleniowych dla fachowej obsługi instruktorskiej, oraz wydanie zarządzeń dotyczących sposobów upraw poszczególnych roślin w celu podniesienia ich wydajności. Celem ochrony roślin przemysłowych Ministerstwo poczyni starania o zaopatrzenie Ośrodków Maszynowych w opryskiwacze i narzędzia wielostronne. W celu podwyższenia plonów roślin kontraktowych zapewni się odpowiednią ilość nawozów dla mało i średniorolnych chłopów. Ponieważ akcja kontraktowania roślin przemysłowych w 95 procentach obejmuje gospodarstwa małe i średnie — Ministerstwo Rolnictwa planuje, w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, zapewnienie im opłacalności upraw przez utrzymanie właściwej polityki cen.

Stwierdzić należy, iż kultura roślin przemysłowych w okresie rządów przedwrześniowych była mocno zaniedbana. Obecnie w ramach planowej gospodarki rolniczej przeprowadza się, przy udziale wybitnych agronomów, szeroko zakrojoną akcję ochronną roślin przemysłowych ze specjalnym uwzględnieniem interesów mało i średniorolnego chłopa.

E. T.

Wystawa Ogrodnicza w Łowiczu

W dniach 2—10 października odbyła się doroczna wystawa owoców. Na wystawie między innymi można było oglądać pomarańcze, rodzynki, cytryny oraz jabłka o wadze 80 dgk każde. Okazy te przysłał majątek Nieborów. Warto zaznaczyć, że na Wystawie było 60 odmian samych tylko jabłoni. Między innymi na wystawie znajdowały się odmiany miczurinowskie (grusze Bera Zimnoja z majątku SGGW w Skierniewicach) i jabłka kanadyjskie. Poza tym zorganizowano stoisko ochrony roślin i przetworów owocowych.

Nauka w służbie socjalizmu

Olbrzymi rozwój techniki we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej ZSRR najszersze zastosowanie nowych osiągnięć nauki i techniki, wynalazków i odkryć w praktyce produkcyjnej, w transporcie, w rolnictwie, w budownictwie rozwiązują pomyślnie najważniejsze zagadnienia gospodarki radzieckiej i zapewniają jej obfitość produktów spożycia, jako koniecznego warunku przy przejściu od socjalizmu do komunizmu

Podstawowym zadaniem socjalistycznej organizacji pracy jest **zmechanizowanie produkcji.**

Mechanizacja procesów wytwórczych w warunkach kapitalizmu prowadzi do wzmożonej eksploatacji robotnika, do wzrostu bez robocia i powoduje jeszcze większą niepewność jego jutra. Pozatym mimo rozwoju techniki dzisiaj jeszcze w krajach kapitalizmu dziesiątki milionów ludzi wykonują ciężką pracę fizyczną, którą łatwo zastąpiły by maszyny. Dzieje się tak dlatego, że niska płaca jaką otrzymują lepiej opłaca się fabrykantom niż wprowadzenie nowych, kosztownych maszyn.

W warunkach społeczeństwa socjalistycznego **mechanizacja pracy stała się jedną z podstawowych zasad organizacji pracy,** potężnym czynnikiem podniesienia kulturalno-technicznego poziomu robotników.

Związek Radziecki dokonał **olbrzymich postępów** w zmechanizowaniu najcięższych i wymagających najwięcej fizycznego wysiłku procesów produkcji. Pod względem mechanizacji wydobycia węgla i torfu ZSRR stoi na **pierwszym miejscu na świecie.**

WYMOWA CYFR W ROLNICTWIE.

Duże osiągnięcia notuje się również w dziedzinie mechanizacji rolnictwa. Jeszcze w roku 1928 w uprawie roli przeważała fizyczna, ręczna praca i prymitywne narzędzia. 10 proc. całej przestrzeni zasianej zbożem zaorane było sochą. Ręcznie zasiano 74,4 proc. jarych zbóż, a żniwa w 44,4 proc. odbywały się za pomocą kos i sierpów. Za pomocą cepów i innych prymitywnych narzędzi wymłócono 40,7 proc. ziarna.

W ciągu dziesięciu lat zasiewy zbóż jarych zmechanizowano w 56,7 proc., młockę w 95 proc., a za pomocą kombajnów zebrano prawie połowę zbóż, przy czym w najbardziej rolniczych powiatach mechanizacja zbiorów osiągnęła 80—90 proc. Cyfry te mówią wyraźnie o doniosłym przewrocie, jakiego dokonała technika w dziele mechanizacji rolnictwa.

NIEPRZERWANY BIEG PROCESU WYTWÓRCZEGO.

Wielkie sukcesy mechanizacji procesów wytwórczych w ZSRR wcale nie oznaczają, że wysiłki podjęte w tym kierunku w przemyśle i rolnictwie można uznać za zakończone. Nawet w najwyżej technicznie postawionych działach gospodarstwa narodowego dość często zaobserwować można luki w zmechanizowaniu procesów pracy.

Szereg procesów, przeważnie pomocniczych (ładunek, wyładunek, transport itp.), pozostaje ciągle jeszcze nie zmechanizowanych

Powoduje to gwałtowne obniżenie ekonomicznego efektu mechanizacji, zakłócenie nieprzerwanego biegu procesów wytwórczych. Znaczenie siły fizycznej robotnika w takich dziedzinach jak górnictwo, przemysł drzewny, budownictwo drogowe, ładowanie i wyładowywanie itp., jest jeszcze ciągle bardzo duże.

KOMBAJNY W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM

Dalszy rozwój przemysłu węglowego domaga się uporczywie przejścia na jeszcze wyższy stopień mechanizacji wydobywania i transportu węgla. Największe znaczenie ma w chwili obecnej ulepszenie techniki wydobycia węgla. Zbudowane przez konstruktorów radzieckich kombajny górnicze w dużym stopniu rozwiązały ten problem.

W ciągu najbliższych lat fachowcy pracować będą nad ulepszeniem tych kombajnów i przystosowaniem ich do najrozmaitszych warunków zależnie od tego, jak układają się pokłady węgla. W bieżącym planie pięcioletnim przewidziany jest duży wzrost produkcji kombajnów górniczych i zastosowanie ich w najważniejszych zagłębiach węglowych kraju. Jako poważne zadanie wysuwa się też mechanizacja metod umacniania sztolni, w szczególności rozwój wynalezionej w Związku Radzieckim metody umacniania żelazobetonowymi słupami.

Według przybliżonych obliczeń, projektowana mechanizacja całości przemysłu węglowego zwiększy dwukrotnie wydajność pracy górników, a jednocześnie ułatwi im pracę i w zasadniczy sposób zmieni jej charakter. W przyszłości otwierają się perspektywy jeszcze większego podniesienia wydajności pracy drogą automatyzacji wszystkich kompleksów mechanizmów w kopalniach i kierowania nimi na odległość.

ROLA ESKAWATORÓW W GÓRNICTWIE.

Wielkie znaczenie ma też rozwój metody wydobywania węgla, rud itp. sposobem otwartym tj. za pomocą potężnych elektrycznych eskawatorów; dzięki temu można zastosować całkowitą mechanizację i uzyskać wielki wzrost wydajności.

Zespół maszyn konstrukcji radzieckiej umożliwia obecnie całkowite zmechanizowanie wydobywania torfu.

Elektro-piły, traktory i inne maszyny posuwają naprzód pozostającą dotąd w tyle mechanizację przemysłu drzewnego.

Rosnąca z roku na rok produkcja eskawatorów (pogłębiarek), buldożerów (maszyny przesuwające masy ziemi) i wiele innych najnowocześniejszych typów maszyn drogowych w znacznym stopniu podniesie mechanizację robót ziemnych, przy których dotąd zatrudnia się jeszcze zbyt wiele robotników fizycznych. Do końca bieżącej pięciolatki mechanizacja robót ziemnych winna osiągnąć 60 proc.

SZEROKIE ZASTOSOWANIE MECHANIZACJI WODNEJ.

Duże efekty w zastosowaniu do robót ziemnych i w wielu innych procesach wytwórczych daje hydro-mechanizacja, która przyczynia się w znacznym stopniu do obniżenia kosztów produkcji.

W roku 1947 metodą podmycia przeprowadzono około 20 milionów metrów sześciennych robót ziemnych, przy czym wydajność pracy była 2 i pół razy większa niż przy użyciu eskawatorów. Hydromechanizację stosuje się też przy wydobywaniu węgla, manganu i innych robotach kopalnianych. Przeprowadzono już doświadczenia z zastosowaniem mechaniki wodnej przy łamaniu lodu i w najcięższych pracach w przemyśle rybnym.

W dziedzinie budownictwa obok mechanizacji całości procesu budowlanego ważną rolę odgrywa fabryczna produkcja podstawowych części budynku i przejście budownictwa (zwłaszcza domów mieszkalnych) na produkcję taśmową.

WIELKI KROK DO PEŁNEGO ZASPOKOJENIA POTRZEB CZŁOWIEKA

Dokonanie mechanizacji całokształtu procesów wytwórczych we wszystkich gałęziach gospodarstwa narodowego ZSRR z uwzględnieniem przede wszystkim tych, które wymagają najcięższej pracy fizycznej, da w rezultacie **olbrzymi wzrost wydajności pracy** i podniesie w bardzo dużym stopniu kulturalno-techniczny poziom robotników i chłopów, doprowadzi do zasadniczej zmiany charakteru, przyśpieszy zbliżenie pracy fizycznej do umysłowej, zmniejszy różnice między pracą wsi i miasta.

Toteż radzieccy inżynierowie i technicy wszystkie swe siły oddają doniosłej pracy nad rozwojem techniki. W odróżnieniu od konstruktorów i wynalazców krajów kapitalistycznych nie boją się oni, że ich odkrycia i ulepszenia mogą doprowadzić do klęski bezrobocia i kryzysów nadprodukcji. Przeciwnie: każdy wynalazek **posuwa ludzkość o krok naprzód po drodze do pełnego zaspokojenia potrzeb człowieka.**

M. K.

Kultura - oświata - sztuka

MILIONOWY WIDZ

W dniu 15 bm. Państwowy Teatr Polski w Warszawie powitał milionowego widza. Była to studentka Akademii Stomatologicznej ob. Alina Wach. W okresie od 17 stycznia 1945 r. do 15 października 1948 r. liczba widzów na widowni teatru osiągnęła więc pierwszy milion.

W celu upamiętnienia tego wydarzenia, a jest to znamienne wydarzenie w zakresie upowszechnienia kultury — otrzymała ob. Wach w upominku od Dyrekcji Teatru Album jubileuszowy Teatru Polskiego oraz zaproszenie na „Pana Jowialskiego".

SLAWIŚCI FRANCUSCY W KRAKOWIE

W Krakowie bawili trzej wybitni slawiści francuscy: Marcel Ehrhard prof. Literatury w Lionie, Alfred Fichelle — prof. geografii i historii cywilizacji w Instytucie Języków Orientalnych w Paryżu oraz Georges Luciani, slawista z Bordeaux. Gości podejmują miejscowy Komitet Słowiański oraz delegat U. J.

W czasie swego pobytu w Krakowie goście nawiązali kontakty z uczonymi polskimi oraz zwiedzili zabytki i zapoznają się z pamiątkami kultury polskiej.

UCHWAŁY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MUZYKÓW

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego Zw. Zaw. Muzyków przyjęto m. in. rezolucję w sprawie połączenia związków zawodowych.

Uznając naczelną zasadę ruchu zawodowego łączenia małych grup w większe ośrodki organizacyjne plenum zarządu wypowiada się za połączeniem związków grupujących pracowników sztuki i zgłasza akces do współpracy nad jego organizacją.

Prawdziwa sztuka dla mas

Film radziecki szkołą realizmu socjalistycznego

Charakterystyczną cechą *kinematografii radzieckiej* jest jej *ludowość*, to znaczy, że filmy radzieckie są tworzone dla mas ludowych, a z drugiej zaś strony — pokazują nam nie życie jednostek, zamkniętych w takiej czy innej „wieży z kości słoniowej", lecz *życie i sprawy całego ludu.*

Już przed powstaniem kinematografii radzieckiej twórcy filmowi wprowadzili na ekran masy, lecz traktowali je jako czerń, jako tłum, nadający się jedynie na „tło". Do filmów tego rodzaju zaliczyć należy włoski film „Cabiria" oraz amerykański „Intolerance" — ten ostatni nakręcony przez jednego z największych twórców filmowych, Griffitha. Jednak dopiero film radziecki, wyrażający romantyzm wielkich, rewolucyjnych wydarzeń, uczynił z „masówek" główny element artystyczny twórczości filmowej.

Pierwszym wielkim filmem radzieckim był *„Pancernik Potiomkin"* Sergiusza Eisensteina. Zyskał on olbrzymią sławę w całym świecie dzięki swemu nowatorstwu technicznemu i wartości artystycznej, lecz przede wszystkim dzięki swej *głębokiej, rewolucyjnej treści.* W filmie tym nie ma indywidualnego bohatera. Widzimy jedynie masy ludowe, tworzące ruch rewolucyjny, a przedstawione w sposób romantyczny i podniosły. Artysta unika tu zagłębiania się w szczegóły jednostkowej charakteryzacji, by móc narysować ogólne dążenie szerokich rzesz.

Film Pudowkina *„Matka"* (wg. powieści Gorkiego), nakręcony w 1927 roku, był kontynuacją dzieła Eisensteina. Pokazano w nim kształtowanie się rewolucyjnego uświadomienia proletariatu rosyjskiego. Prasa kapitalistyczna rozpoczęła wówczas kampanię przeciwko filmowi radzieckiemu, twierdząc, że „Pancernik Potiomkin" sukces swój zawdzięczał jedynie nowatorstwu artystyczno-technicznemu. Starano się w ten sposób odwrócić uwagę publiczności od *ideologicznej wartości* filmów radzieckich.

W okresie filmu dźwiękowego kinematografia radziecka osiąga jednak dalsze sukcesy, rozwijając się wspaniale, jako prawdziwa sztuka dla mas. W filmie „Czapajew" obok rewolucyjnego ludu widzimy już również indywidualnego bohatera, który jednak



S. Eisenstein

całkowicie różni się od bohaterów filmów amerykańskich czy też zachodnio-europejskich. To samo można by powiedzieć o trylogii o Maksymie, „Tęczy" i wielu innych filmach radzieckich, które będąc przeznaczonymi dla milionów ludzi dają obraz tych milionów.

Hollywood pokazuje nam na ekranie obrazy z życia elity, mniej lub więcej prawdopodobne przygody tych, którym się w życiu „udało". Film amerykański działa na niskie, prymitywne instynkty widza, osłabiając jego wolę w walce o polepszenie warunków życia.

Bohaterowie filmów radzieckich są natomiast jednostkami pozytywnymi, ludźmi o wielkim poczuciu obowiązku obywatelskiego, świadomymi i aktywnymi *bojownikami o nową socjalistyczną rzeczywistość.* I chociaż ich życie i osiągnięcia stają się wzorem dla innych bohaterów filmu radzieckiego nie są oni jakimiś „nadludzkimi", samotnymi geniuszami. Wielkość i siła radzieckiego bohatera filmowego wypływają właśnie z tego, że jest on jednym spośród wielu.

Artystyczną sumą rozwoju tych dwu charakterystycznych właściwości filmu radzieckiego — masowości i pozytywnego bohatera — jest film Michała Cziaureliego o Stalinie *„Przysięga"*. Na przykładzie tego i innych jemu podobnych filmów widzimy, jak raz znalezione elementy realizmu socjalistycznego rozwijają się i wzbogacają, pokazując życie ludzi radzieckich oraz ich społeczne uświadomienie. I tak w „Pieśni tajgi" widzimy, że złamany swym kalectwem bohater dzięki nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z ludem, z którego wyszedł, odzyskuje dobre samopoczucie oraz artystyczne natchnienie. Lud syberyjski pokazany w „Pieśni tajgi" nie jest bezpostaciowy. Twórcom filmu udaje się uzyskać rzecz dotychczas rzadko spotykaną — widz spostrzega dziesiątki bezimiennych ludzi w tłumie, a jednak pamięta je tak, jakby to były „gwiazdy" ekranu amerykańskiego.

Realistyczna metoda filmowców radzieckich opiera się przede wszystkim na szczegółowym poznaniu życia narodu, życia konkretnego i realnego, które zawsze przejawia się w *formach narodowych.* I tak np. Czapajew jest Rosjaninem, posiada wszystkie cechy swego narodu, a mimo to jest zrozumiały i bliski każdemu postępowemu człowiekowi. Znany radziecki twórca filmowy, Wsiewołod Pudowkin, w ten sposób określa tę charakterystyczną cechę kinematografii radzieckiej: „Film radziecki jest narodowy, jeśli chodzi o formę, a socjalistyczny pod względem treści" i — „W filmie radzieckim problem narodowy jest rozwiązany z pozycji socjalistycznych, z punktu widzenia równouprawnienia i swobody narodów, uszanowania ich narodowej samodzielności i kultury".

Ostatnią wreszcie, bezspornie przez wszystkich uznawaną cechą filmu radzieckiego jest *bojowy, wojujący humanizm.* Nie ma on jednak nic wspólnego z abstrakcyjnym humanizmem Johna Forda, z sentymentalizmem Griffitha czy też indywidualistycznym humanizmem Chaplina. Dla Forda np. obojętnym jest właściwie, kto jest bohaterem jego filmu — może nim być prostytutka, zdrajca lub też kapitalista. John Ford stoi na stanowisku całkowitego ignorowania nierówności społecznej i walki klasowej. Człowiek w ogóle, cierpienia w ogóle, pełna „obiektywność" i „niezainteresowanie" artysty socjalnym znaczeniem uczuć i czynów jego bohaterów.

Humanizm filmów radzieckich jest natomiast humanizmem wojującym, humanizmem, stawiającym przed sobą wysokie ideowe cele, humanizmem nie wybranych jednostek, lecz jednostek, stanowiących masy ludowe.

Estetyka socjalistycznego realizmu w filmie nie wyskoczyła jednak jak Pallas z głowy Zeusa. Tworzyła się ona całymi latami, a walka o jej sformułowania obfitowała nie tylko w sukcesy, lecz również w pomyłki i błędy. Filmowcy radzieccy potrafią jednak wyciągać wnioski ze swych niedociągnięć i w oparciu o *należycie pojętą samokrytykę* iść naprzód po obranej przez siebie drodze.

Bezsprzeczną zasługą kinematografii radzieckiej jest to, że nie traktuje ona filmu jedynie jako produktu przemysłowego, że wybrała pionierską drogę poszukiwań artystycznych i wychowawczych zarazem. Zamiast hasła „sztuka dla sztuki" czy też „sztuka dla zabicia czasu" wybrała hasło: „sztuka służy prawdzie", „sztuka dla ludzi i o prawdziwych ludziach".

Kobiety metalowcy — obradują

Zagadnienia współzawodnictwa pracy

W ubiegłą niedzielę, odbył się w Katowicach I-szy Ogólnopolski Zjazd Kobiet, członkiń Zw. Zawodowego Metalowców. Tematem Zjazdu było omówienie zagadnień **współzawodnictwa pracy wśród kobiet,** zatrudnionych w przemyśle metalowym, hutniczym, i elektrotechnicznym. Poza tym na porządku obrad stały sprawy zawodowe

W Zjeździe wzięło udział około 300 delegatek Były nimi: członkinie Rad Zakładowych, przy zakładach pracy, przodownice pracy, przemysłów metalowych oraz referentki wydziałów kobiecych Zw. Metalowców.

Referat o współzawodnictwie pracy wśród kobiet członkiń Zw. Metalowców wygłosiła tow. Jaszczukowa, przewodnicząca Wydziału Kobiecego CKZM

Obecnie na ogólną liczbę 54 tys. 759 kobiet zrzeszonych w Zw. Metalowców, ponad 16 tys. kobiet bierze udział we współzawodnictwie pracy. Wykonują one normę w granicach od 150 do 200 procent. Wśród przodownic pracy znajduje się wiele takich, które przekraczają normę i o 200 procent, a w niewielu pojedynczych wypadkach osiągają nawet ponad 400 procent normy.

Referat polityczno-gospodarczy wygłosiła posłanka Orłowska. Przedstawiła ona obowiązek ciążący na kobietach pogłębiania dokonanych w kraju reform społecznych, przyjęcia czynnej postawy wobec wroga klasowego.

W dyskusji, jaka wywiązała się nad referatami, uczestniczki Zjazdu wskazywały na istniejące dotychczas braki w poszczególnych placówkach pracy w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem, akcji wczasów i t. p. Przytoczono przykłady niewykorzystywania przez wydziały socjalne sum przyznanych na te cele.

W uchwalonej rezolucji podkreślono konieczność jak największego wysiłku w zrealizowaniu planów gospodarczych.

Zjazd wysłał depeszę do Prezydenta RP. Bolesława Bieruta oraz do ministra Minca z zapewnieniem, że kobiety zatrudnione w przemyśle metalowym, hutniczym i elektrotechnicznym dołożą wszelkich starań dla przedterminowego wykonania planów produkcyjnych. Poza tym wysłano depeszę do pani Cotton, przewodniczącej Światowej Federacji Kobiet oraz do Niny Popowej, przewodniczącej antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet w ZSRR.

Własną pracą wykuwamy lepsze jutro

Wytwórczość nasza wzrasta we wszystkich dziedzinach

Gospodarka planowa podstawą nieustannego rozwoju

W tym czasie, kiedy państwa marshallowskie przeżywają upadek gospodarczy lub w najlepszym wypadku drepcą w miejscu, widzimy, jak NIEPRZERWANIE ROZWIJA SIĘ ŻYCIE GOSPODARCZE W KRAJACH DEMOKRACJI LUDOWEJ, które swój dobrobyt pragną oprzeć nie na wyżebranych dolarach, ale na własnej pracy.

Przyzwyczailiśmy się już do tego, że *przemysł nasz, rolnictwo i transport* wykonują nakreślone dla nich plany z nadwyżką, że towarów, maszyn i żywności, parowozów, wagonów i traktorów mamy w kraju *coraz więcej*. Jednakże nie zawadzi od czasu do czasu przypomnieć społeczeństwu o naszych osiągnięciach gospodarczych. Doda to siły do dalszej walki o dobrobyt szerokim rzeszom robotniczo-chłopskim, a pogłębi i zmusi do milczenia elementy malkontenckie i plotkarskie, wyrwie zatruty oręż z ręki agentów wroga klasowego, często suto z zagranicy opłacanego.

W naszym ustroju ludowym masy nie tylko ofiarnie budują nowe życie dla całego narodu, ale chcą także wiedzieć, chcą kontrolować, jak ich wysiłki są wykorzystywane, i jak pracują towarzysze pracy na innych odcinkach wiel-



Praca rolnika

kiego przebiegającego przez całą Polskę, frontu odbudowy i rozbudowy. I dlatego tak doniosłe znaczenie posiadają publikowane okresowo przez rząd dane o wynikach wykonania naszych planów gospodarczych.

WYKONANIE PLANÓW PRZEBIEGA POMYŚLNIE

Jak wynika z cyfr opublikowanych niedawno przez Centralny Urząd Planowania wykonanie planów nakreślonych na rok 1948 dla przemysłu, rolnictwa i transportu przebiega pomyślnie. Rezultaty osiągnięte w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy rb. wskazują, że plan gospodarczy na 1948 rok, podobnie jak w roku ubiegłym, zostanie wykonany ze znaczną nadwyżką.

SUKCESY NASZEGO PRZEMYSŁU

Nakreślony na pierwsze trzy kwartały roku 1948-go plan produkcji energii elektrycznej, ropy, koksu, surówki żelaza, stali, cynku, parowozów, wagonów osobowych i towarowych, żarówek, saletrzaku, szkła, wyrobów włókienniczych, papieru, wyrobów monopolowych itp. wykonany został przeciętnie w 107 do 116 procentach. *Oznacza to, że w ciągu 9-ciu miesięcy wyprodukowaliśmy przeciętnie tyle tych towarów, ile właściwie zaplanowaliśmy na 10 miesięcy.*

Jeszcze lepsze wyniki osiągnęliśmy w produkcji skór podeszwowych, azotniaku, oleju itp. *Plan wytwórczy został w tych dziedzinach wykonany w około 120 proc.* Istnieją wprawdzie, nieliczne zresztą, dziedziny wytwórczości, w których planu w pełni nie wykonano. Wydobycie rud żelaznych osiągnęło tylko 96 proc. planu, produkcja superfosfatu 98 proc., a produkcja skóry wierzchniej 94 proc. Jednakże, jak widzimy, są to odchylenia stosunkowo niewielkie, i że przy *zastosowaniu odpowiednich środków organizacyjnych czy technicznych, plan i w tej dziedzinie zostanie do końca roku wykonany.*

PRODUKUJEMY ZNACZNIE WIĘCEJ NIŻ W ROKU UBIEGŁYM

Wykonanie planu to jeszcze nie wszystko. Nie należy zapominać, że plany na rok bieżący zostały znacznie *rozszerzone* w porównaniu z rokiem 1947! Produkcja energii elektrycznej, węgla kamiennego, koksu, parowozów i tkanin lnianych wzrosła w stosunku do r. ub. przeciętnie o 14 do 18 proc.

Jeszcze poważniejszy wzrost, bo o blisko 25 procent wykazała produkcja stali, rud żelaznych, klinkieru, papieru itd. *O jedną trzecią* w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła produkcja surówki, cynku, azotniaku, obrabiarek, szkła okiennego, wagonów towarowych, zapałek, soli, tkanin bawełnianych i wełnianych.

Przemysł nasz w ciągu dziewięciu miesięcy rb. dostarczył poza tym krajowi superfosfatu, tkanin jedwabnych, skór wierzchnich i papierosów o 50 *proc. więcej*, niż w analogicznym okresie r. ub.

W jeszcze znaczniejszym stosunku wzrosła wytwórczość żarówek (o 70 proc.) i oleju rafinowanego (o 81 proc.). Więcej niż w dwójnasób zwiększyła się produkcja saletrzaku, wagonów osobowych i oleju. Warto podkreślić, że dziedzina, która wykazała najmniejszy wzrost — produkcja ropy naftowej wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o blisko 10 proc.

Ta ogromna dodatkowa masa towarowa, która w roku bieżącym rzucona została na rynek, musiała rzecz prosta, przyczynić się do lepszego w porównaniu z rokiem ubiegłym zaopatrzenia ludności w odzież, obuwie, opał itp.

OSIĄGNIĘCIA NASZEGO ROLNICTWA

Nie mniej pomyślne wiadomości napływają ze wsi. Obszar zasiewu z roku 1947-48 wzrósł blisko o 10 procent, w porównaniu z rokiem ubiegłym. Powierzchnia odłogów zmniejszyła się więcej niż o połowę, co stwarza podstawę do całkowitej likwidacji tej plagi powojennej w roku bieżącym.

Niezależnie od tego nastąpiło zwiększenie wydajności plonów z hektara. Stosowanie coraz większych ilości nawozów sztucznych i rzucenie na wieś dużych ilości sprzętu rolniczego i maszyn przyczyniło się do *zwiększenia wydajności gospodarstw rolnych* i do osiągnięcia większych *efektów w pracy rolnika*. Jeśli zaś uwzględnimy sprzyjającą pogodę, jaką mieliśmy w roku bieżącym, to nie zdziwimy się wcale, gdy się dowiemy, że *produkcja zbóż chlebowych* (pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa) *wzrosła w kraju naszym o 40 procent, czyli o blisko połowę w porównaniu z rokiem ubiegłym.*

Dzięki temu staliśmy się wreszcie, jako jedni z pierwszych w Europie samowystarczalni w dziedzinie produkcji ziemiopłodów. Uzyskaliśmy także możność nagromadzenia rezerw zbożowych, a nawet będzie nas stać na wywóz zagranicę pewnych nadwyżek żyta, co prawdopodobnie nie bardzo będzie mile przyjęte przez eksporterów zbożowych w USA.

Wzrosło również w ciągu ostatniego roku o 20 proc. pogłowie bydła. Hodowla nierogaciznу dała wzrost o 8 procent.

TRANSPORT I ŁĄCZNOŚĆ

Również transport i łączność wypełniają pomyślnie ciążące na nich zadania. *Przewóz towarów wzrósł* w porównaniu z rokiem ubiegłym o 29 procent, a *przewóz pasażerów* o 14 procent. *Obrót towarowy* w naszych portach morskich wzrósł o blisko trzy czwarte — do 173 procent, w porównaniu z rokiem ubiegłym. Poczta zaś przewiozła listów o 20 proc., a gazet o 59 procent więcej niż w roku 1947.

KROCZYMY NAPRZÓD

Gdziekolwiek byśmy nie spojrzeli widzimy, że kraj nasz z roku na rok, z miesiąca na miesiąc, nieledwie z dnia na dzień czyni olbrzymie postępy.

Wzrost odbywa się na wszystkich odcinkach, we wszystkich dziedzinach! Burzliwym potokiem płynie nasze życie codzienne. Budujemy życie coraz lepsze i coraz wspanialsze. *Wie już o tym cały naród, który z coraz większą ufnością odnosi się do planów gospodarczych naszego rządu.*

I dlatego wierzymy, że te ogromne plany, które nakreślamy sobie obecnie na rok 1949 i na lata następne, będą wykonane.

Wierzymy, bo naród nasz tego pragnie i to zrealizuje.

W. Lemiesz



Praca robotnika

To i owo

Kieł

Tzw. dolegliwość fizyczna złośliwa to bestia. Żadnych, psiakość, względów nie ma na to, że np. niedziela to święto, a w święto Ubezpieczalnia Społeczna jest zamknięta, PCK — nieczynny, wszystkie inne placówki, że tak powiem, ochrony zdrowia, też nie urzędują, lekarze zaś — całkiem słusznie — mają „wolne" i nie przyjmują.

Właśnie, kiedy w ostatnią niedzielę poszedłem odwiedzić jednego z moich znajomych — już na klatce schodowej usłyszałem dobywający się z jego mieszkania ni to śpiew, ni to lament, ni to melorecytację: a, a, a, a — o, o, o, o — oj, oj, oj, oj — itd.

— Do LIM-u żeś się zapisał? — zapytałem, kiedy mi drzwi otworzył — klasę wokalną odrabiasz?

— Zamykaj drzwi, bo przeciąg! — wrzasnął znajomek, po czym chwytając się jedną ręką za policzek, a drugą za głowę kontynuował w dalszym ciągu swoje ponure jodłowanie. To wycie połączone z wyżej wymienionym gestem uświadomiło mnie, iż mam do czynienia z typowym bólem zęba.

— Veramon brałeś? — zagadnąłem zarówno współczująco, jak fachowo.

Znajomek kiwnął głową, po czym wrzasnął na całe gardło: aj, aj, aj...

— Aha — domyśliłem się — Veramon nie pomógł. A gdyby tak cibalginka?

Znajomek machnął na to ręką i wznowił zawodzenie w tonacji o oktawę wyższej.

— Hm, hm — zmartwiłem się bardzo — no, a powiedzmy, szałwia?

Znajomek podskoczył żwawo na jednej nodze, stuknął parę razy łebkiem o ścianę, splunął siarczyście, po czym jęknął w moją stronę:

— I veramon brałem i cibalginę zażywam i pyramidon przyjmuję i szałwią płuczę i lód przykładam i jodyną dziąsło smaruję i spirytus denaturowany piję i eter wącham i... a, a, a, a, oj, oj, oj...

— Czekaj-no — przyszedł mi do głowy genialny pomysł. — Po co masz się tak męczyć, pojedziemy do jakiego dentysty, pomoże ci, zatruje...

Namówiłem faceta. Wsiedliśmy w tramwaj i dawaj stomatologii na mieście szukać, urzędowej, dobroczynnej i prywatnej. Pół pensji znajomemu przejechałem i — nic. Nie chcieli nas nigdzie przyjąć.

— Niedziela — wszędzie nam wyjaśniano — dzień odpoczynku, zresztą ból zęba żadna właściwie choroba, można z tym poczekać do poniedziałku.

Żadna choroba? Ano, być może, tylko że znajomy mi w tramwaju zemdlał. Chciałem pogotowie wezwać, ale myślę: cóż, faktycznie, drobna sprawa, jeszcze grzywnę łupną za fałszywy alarm albo karę aresztu orzekną.

Na całe szczęście jakaś życzliwa dusza poinformowała nas, że jest jednak w niedzielę jedna lecznica czynna. Co prawda dla zwierząt, ale tak mi do głowy przyszło, że człowieka też może przyjmą. I w rzeczy samej przyjęli.

— Nie takie kły żeśmy wyrywali — zauważył z uśmiechem dyżurny weterynarz.

Czy kierownictwo Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego i kierownictwo Ubezpieczalni nie mogłoby zorganizować pracy swoich przychodni lekarskich i dentystycznych w ten sposób, aby i w niedzielę znajdował się tam dyżurny lekarz i lekarz dentysta? Sądzę, że taka inowacja byłaby życzliwie przyjęta przez wszystkich ludzi pracy.

E. Tam

Skierniewicka organizacja partyjna oczyszcza swe szeregi

Absolwenci Centralnej Szkoły Partyjnej, t. t. Izydorczyk i Kwiatek przybyli do Skierniewic w sierpniu br., objęli funkcję sekretarzy Komitetu Powiatowego. Spadły na nich szczególne obowiązki. Tow. Kwiatek rozpoczął pracę, gdy jeszcze nie zapadły uchwały Sierpniowego Plenum KC naszej partii i jeszcze nie było uchwały o oczyszczeniu naszych szeregów partyjnych. Ale jakże odczuwał on już od pierwszego dnia swej pracy potrzebę takich uchwał!

Co tu ukrywać — stosunki w Skierniewicach były zabagnione. Niektórzy z dotychczasowych, *nie daj Boże — pracowników* organizacji skierniewickiej swym nieróbstwem w Partii i wykorzystywaniem stanowisk dla celów osobistych po prostu kompromitowało Partię w oczach mas członkowskich i w oczach społeczeństwa. Poprzedni pierwszy sekretarz Komitetu Powiatowego, Starecki nie dbał o organizację partyjną, o istniejące w terenie koła, a troszczył się tylko o odpowiednią ilość płatnych stanowisk dla siebie. Rzecz jasna, że łącząc aż 5 stanowisk, z których każde przynosiło odpowiednio wysoką pensję, ani na jednym nie wywiązywał się ze swych obowiązków. I rzecz również jasna, że w pogoni za zarobkami zwichnął się zupełnie i zatracił całkowicie poczucie klasowe: kumał się z wrogiem klasowym — z kupcami, młynarzami, restauratorami, Bywał w ich domach, otrzymywał od nich podarki imieninowe i było mu z nimi tak dobrze, że uważał nawet za możliwe wprowadzenie ich do Partii.

Podobnie było z członkiem miejscowego Komitetu Powiatowego, Plaskotą, który, choć był przed wojną aktywnym ozonowcem, dostał się podstępnie do naszych szeregów i również zagarniał posady i stanowiska, również wykorzystywał swe stanowiska dla celów osobistych — dla bogacenia się. Szkodził Partii, szkodził Polsce Ludowej. Tak np. jako wicestarosta skierniewicki przez szereg miesięcy nie wprowadził w czynności kilkudziesięciu nowych wójtów i sołtysów — mało i średniorolnych chłopów, pozwalając na dalsze rządy starych wyzyskiwaczy wiejskich i reakcjonistów.

Rzecz jasna, że przy takich dwóch pracownikach Komitetu Powiatowego i niektórzy inni członkowie zaniedbali pracę partyjną.

Taki właśnie stan rzeczy zastali w sierpniu t. t. Izydorczyk i Kwiatek w skierniewickiej organizacji. I takie właśnie było zadanie tow. Kwiatka: zmienić ten stan rzeczy, ożywić organizację partyjną, uzdrowić ją, uczynić ją czynnikiem przodującym i nadającym ton pracy i życiu powiatu.

Zadanie to nie było bynajmniej łatwe. Do dać bowiem należy, że poza wspomnianymi groźnymi niedomaganiami naszej organizacji partyjnej, Skierniewice cierpią na jeszcze jedną chorobę. Jest nią — piwo Strakacza. Strakacz po wyzwoleniu kraju usiłował Najsilniejszy jest związek pracowników medy miejscowy aparat administracyjny *Polski Ludowej*. Należy przyznać, że to mu się w pewnym stopniu udało.

Jakie to przyniosło skutki, jakie to sprawiło szkody Państwu i klasie robotniczej — o tym niebawem mogliśmy się przekonać: browar Strakacza, który ze względu na ilość zatrudnionych podpadał pod ustawę o nacjonalizacji, został przyznany Strakaczowi, jako jego własność. Użyto prostego wybiegu: uznano poszczególne oddziały produkcyjne browaru za „samodzielne" jednostki, fikcyjnie wydzierżawione podstawionym osobom, a żadna z tych jednostek nie zatrudnia — przynajmniej w oficjalnych wykazach — 50 robotników, a więc nie podlega upaństwowieniu. Można sądzić, iż nie stało się to w żadnym wypadku bez usłużnej pomocy wspomnianych wyżej bezpłatnych „odbiorców" piwa Strakacza.

Należy stwierdzić, że zmiana kierownictwa organizacji partyjnej PPR i pojawienie się tow Kwiatka przyczyniło się już do znacznego uzdrowienia stosunków w Skierniewicach. Pan Strakacz został znów zagrożony w swej pozycji właściciela browaru. I słusznie, bowiem *browar skierniewicki, z którego dzięki jawnemu oszustwu ciągnie jeszcze zyski p. Strakacz, winien i musi w jak najszybszym czasie stać się własnością państwa.* Nie wątpimy w to, że nowe kierownictwo partyjne potrafi zmobilizować całą organizację partyjną, która z kolei zdoła skłonić odpowiednie czynniki administracyjne do wprowadzenia w życie obowiązujących ustaw. Wierzymy również, że nowemu kierownictwu partyjnemu uda się zwrócić uwagę odpowiednich władz na specjalną „działalność" dwóch przedsiębiorstw, będących faktycznie spółkami kapitalistycznymi, a ukrywających się pod szyldem „Spółdzielń": „Spółdzielni Pszczelarsko-Ogrodniczej" i „Spółdzielni" „Ceramika", w której, jak informują, 80 procent udziałów dzierży dawny właściciel owego przedsiębiorstwa, p. Olczakowski.

Skierniewicka organizacja partyjna ma w zasadzie zdrowy skład socjalny: 53 procent jej członków — to robotnicy, a 43 procent — to chłopi bezrolni, małorolni i średniorolni. Obecnie organizacja ta jest w trakcie oczyszczania swoich szeregów. Pozbywszy się takich typów, jak Starecki, Plaskota, Bożykowski i inni, pozbywszy się wprowadzonych przez Stareckiego i innych różnych obcych nam klasowo elementów, uzupełniwszy wreszcie skład obecnych władz partyjnych większą ilością aktywistów-robotników — skierniewicka organizacja partyjna niewątpliwie potrafi spełnić rolę czynnika przodującego i nadającego ton całości życia gospodarczego i politycznego powiatu oraz miasta.

O tym, że to nasze twierdzenie jest słuszne, świadczy gorące przyjęcie, z jakim spotkały się w kołach miejskich, gminnych i gromadzkich uchwały lipcowego i sierpniowego Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii.

A. Perłowski

2,8 MILIONA CZŁONKÓW CZECHOSŁOWACKICH ZW. ZAWODOWYCH.

Według danych statystycznych z dnia 31 sierpnia, czechosłowackie związki zawodowe, liczyły 2,824.526 członków. Z liczby tej przypada na kraje czeskie 2.370.708, na Słowację 453.818 zarejestrowanych członków. Ponieważ akcja werbunkowa jest w toku, oczekiwać można, że niebawem stan liczebny czechosłowackich związków zawodowych wzrośnie do 3.000.000.

Najsilniejszy jest związek pracowników metalurgicznych, który liczy 500.000 członków, włókniarzy zorganizowanych jest 371.000, pracowników transportowych 323.125. Dalsze miejsca zajmują pracownicy rolnictwa i leśnictwa, pracownicy przemysłu żywnościowego, górnicy itd.

Radziecka kronika kulturalna

Prace nad restauracją tzw. Spaskiej Wieży moskiewskiego Kremla, dobiegają końca. Wieże pokryto blachą miedzianą i pomalowano trwałym lakiem. Odbudowano również obelisk na strzelistych łukach pod historycznym zegarem.

* * *

Uczniowie szkoły w Soczi na Wybrzeżu Czarnomorskim po rozkopaniu kurhanu w pobliżu wsi Majmani odkryli osiedle człowieka pierwotnego wraz z jego narzędziami: kamiennym toporem, motyką, młotkiem, świdrem krzemiennym itd.



PROMYK



Pięciu Zajęców

Dzień Zwycięstwa

Był piękny, słoneczny dzień dziewiątego maja 1945-go r. Kilka kilometrów za Berlinem, w pięknym sosnowym lasku stała artyleria. Wyszeregowane działa wystawiały na pokaz swe błyszczące, groźne paszcze, nie maskując się już przed nikim.

Wróg był zwyciężony.

Żołnierze leniwie krzątali się między namiotami, bo dzień ten był wolny od wszelkich zajęć. Wszystko było już zrobione i utrudzeni chłopcy mogli sobie odpocząć. Oficerowie razem z żołnierzami wylegiwali się na słońcu, palili papierosy i wspominali minione dni srogich bitew. Niektórzy pisali do domów pełne radości listy.

Jak tu się nie cieszyć, kiedy słonko przygrzewa, a wiatr tak po swojsku szumi w konarach drzew.

Ciiii...— śpiewały brzozy.

Szszszaaa... — kończyły słowo sosny.

Byliście nieraz na pewno na wycieczce w lesie, to przecież wiecie jak słodko się robi na sercu, kiedy las śpiewa. A więc wy obraźcie sobie jak miłe są takie odgłosy sercu żołnierza, który w przeciągu paru lat nie słyszał nic poza hukiem armat, kiedy zamiast ptaków latały mu nad głową samoloty, a słońce widział tylko przez grubą zasłonę z dymu.

W cieniu ogromnego krzewu jałowca leży rozciągnięty na brzuchu, ogromny jak ten słup telefoniczny, artylerzysta. Pisze w tej pozycji list na arkuszu papieru wyrwanym z zeszytu. Żeby było wygodnie podłożył sobie znalezioną gdzieś niemiecką książkę. Wolno, starannie stawia litery.

„Kochani Rodzice!

Dawno już do Was nie pisałem. Nie gniewajcie się na mnie o to, bo naprawdę nie miałem czasu. Jakeśmy ten Berlin zdobywali, to Wam opowiem kiedy już w domu będę. Strachu trochę było, bo Niemcy bronili się jak tylko mogli. Jakoś mi się nic nie stało. Tylko ten nasz kochany pan chorąży Zając o którym Wam jeszcze pod Warszawą pisałem, że taki dla żołnierzy dobry, to zginął w tym Berlinie. Strasznie go wszyscy żałujemy. A już jego ojciec, pan starszy sierżant Zając, to nie je i nie śpi. Ciągle tylko pali fajkę i wąsy skubie siarczyście. Bracia to znów udają, że nic się nie stało, a ten najmłodszy, nasz dowódca, pan porucznik Zając, zrobił się niby strasznie srogi, ale przecież my wiemy, że to nie od serca. Nie wypada dowódcy żal pokazywać, więc pokazuje złość. Ale przecież my go dobrze znamy..."

Nagle przerwał pisanie, bo poczuł, że ktoś koło niego stoi. Spojrzał do góry i zerwał się na równe nogi, zapinając pospiesznie dwa niedopięte guziki od munduru.

Przed nim stał dowódca baterii.

Porucznik widząc zmieszanie żołnierza uśmiechnął się życzliwie i zapytał:

— List piszecie, Sobierajski?

— Tak jest, obywatelu poruczniku — do moich starych.

— Pewnie piszecie o swoich bohaterskich czynach w Berlinie?

— Iii, obywatelu poruczniku. Jakie tam czyny. Biło się Niemca i tyle.

Jednak zarumienił się jak panna, bo porucznik mówił poważnie. Sobierajski był jednym z najlepszych żołnierzy w baterii.

— Takie się tam różności pisze staruszkom. Dawno już nie mieli odemnie listu..

— No to piszcie, a pamiętajcie, że wyznaczyłem was do honorowego plutonu, który dziś odda salwę na cześć zwycięstwa. Zameldujecie się o godzinie 5-ej u starszego sierżanta Zająca. Tylko musicie wyglądać jak na paradzie.

— Rozkaz, obywatelu poruczniku! — radośnie wykrzyknął Sobierajski. Dziękuję za zaszczyt.

Było w pół do piątej. Słońce w honorowej asyście tysiąca drobnych obłoczków schodziło już z nieba. Najmniejszy wiaterek nie mącił ciszy. Drzewa stały sztywno, jakby wyprężone na baczność — tak samo, jak tych sześciu żołnierzy stojących na skraju lasu między dwoma armatami gotowymi do strzału. Lufy ich już patrzyły w pole, a wysoko w niebo.

Starszy sierżant Zając, który obecnie był szefem baterii, to znaczy takim starszym, który niczym matka, musi się starać, żeby żołnierz miał co jeść, żeby miał całe ubranie, czystą bieliznę i buty bez dziur a nawet, żeby miał co palić —dokonywał przeglądu.

— Ach, ty niezdaro — strofował jednego z tych sześciu. Jak żeś ty te buty oczyścił?! Wcale się nie błyszczą. To Boże słoneczko powinno się w nich przeglądać. A u ciebie? skaranie Boskie. Jakeś ty Berlin w takich butach zdobywał?

Najgorzej już dostało się średniemu synowi pana Macieja, Józefowi Zającowi, który stał ostatni, bo był małego wzrostu. A to staremu guzik wydał się źle przyszyty, a to oba buty lewe, to znów karabin źle wyczyszczony choć błyszczał jak srebro... Tak się stary rozsierdził, że aż się omylił i krzyknął.

— Żebym ja był twoim ojcem, to bym cię nauczył dyscypliny wojskowej, ofermo jedna!

Wszyscy w śmiech.

Dopiero się stary pomiarkował i dla utrzymania powagi podkręcił sobie wąsa.

— No, dobra — powiedział już spokojnie. Znata mnie chłopoki i wita, że lubie wszystko akuratnie. Jak przyńdom pon porucznik, żeby mi było wszystko na glanc.

A kiedy „pon porucznik" przyszedł dwie minuty przed piątą, ojciec — Zając siarczyście zameldował Zającowi — synowi.

— Łobywatelu poruczniku! Starszy sierżant Zając melduje pluton honorowy gotowy do boju... ee — do strzelania — poprawił się szybko.

— Dziękuję. Czołem chłopcy!

— Czołem, poruczniku!

— Za minutę oddamy salwę honorową, po dziesięć pocisków każde działo. Na zamkowych wyznaczam starszego sierżanta Zająca i bombardiera Sobierajskiego

Obsługa na miejsca!

Po kilku sekundach pryskająca iskrami rakieta wzbiła się do góry na znak że można rozpoczynać!

— Uwaga! Załadować!

— Gotowe?

— Gotowe!

— Na cześć zwycięstwa, biegłym, — ognia!!

— I na twoją cześć, Wacuniu — szepnął cicho Maciej Zając pociągając gwałtownie za sznur.

RZECZY ciekawe

BRAMA TOMASZA EDISONA

Słynny wynalazca Tomasz Edison lubił pokazywać swoim gościom ciekawe urządzenia swego domu. Jeden z gości Edisona, otwierając bramę zauważył, że jest dość ciężka i otwiera się z trudem. Zapytany w tej sprawie Edison odpowiedział:

— Ta brama połączona jest za pomocą specjalnego urządzenia z kotłem. Otwierając ją — moi goście dostarczają mi 50 litrów wody do zbiornika. W ten sposób otrzymuję energię potrzebną do oświetlenia domu.

PRACOWITE PSZCZOŁY

Dla zebrania jednego kilograma miodu pszczoła musi przelecieć aż 150 tysięcy kilometrów. Pszczoła waży przeciętnie jedną dziesiątą część grama. Podczas jednego lotu pszczoła przynosi do ula nektar kwietny o wadze jednej dwudziestej grama. By zebrać kilogram miodu pszczoła musi wykonać 50 tysięcy lotów. Długość lotu oblicza się przeciętnie na trzy kilometry, a więc dla zebrania jednego kilograma miodu pszczoła musi przebyć 150 tysięcy kilometrów, to znaczy, że musi oblecieć ziemię dokoła prawie cztery razy.

JAK DALEKO JEST DO SŁOŃCA?

Średnia odległość Ziemi od Słońca wynosi „tylko" 150 milionów kilometrów. Cyfry tej nie można sobie wyobrazić inaczej jak przez porównanie.

A więc... aeroplan, pędzący równomiernie z szybkością 200 kilometrów na godzinę, potrzebowałby na przebycie tej przestrzeni 86 lat.

ZWIERZĘ, KTÓRE CHODZI NA GŁOWIE

Mątwa, zwana także atramentnicą, jest jedynym okazem świata zwierzęcego, który chodzi na głowie. Dokoła ust mątwy ułożone są długie ramiona - macki, które służą jej do przyczepiania się do skał. Mątwa, poruszając się, staje na głowie, ramiona zaś wyciąga przed siebie. Ruchy jej na lądzie są bardzo powolne, ale w wodzie pływa szybko. Z mątwy otrzymujemy farbę zwaną sepią.

JAK LUDZIE SIĘ WITAJĄ NA ŚWIECIE?

Kafr — mieszkaniec Afryki Centralnej wita swych znajomych klękając i posypując sobie głowę ziemią. Abisyńczyk całuje ślady stóp swego przyjaciela. Tybetańczyk wysuwa język i szarpie się za ucho. Australijczyk podaje dłoń do powąchania. Japończyk pada na kolana i pochyla głowę.

Dzieci piszą do „Promyka"

„Kochany Promyku!

Już dawno do Ciebie nie pisaliśmy, bo jesteśmy trochę leniuchami. Zaczął się już rok szkolny i znów uczymy się wszyscy razem. Tylko nasza Tereska Trębacz i Zosia Stasiak oraz Konstanty Kaszczyk nie czytają książek, ale ostatnio się poprawili i już książki czytają. W tym roku w klasie III i IV jset nas więcej, jak w roku zeszłym. Szkoła nasza jest odremontowana, a klasa ładnie wymalowana. W tym roku założyliśmy koło PCK. Jeśli chodzi o zbiory na polach, to były bardzo dobre, tylko miejscami ziemniaki się nie urodziły. W tym roku mamy już piłkę i możemy codziennie grać. Przez cały rok prowadziliśmy ogródek szkolny, gdzie każde z nas miało swój zagonek. Szkoła nasza wygląda zupełnie inaczej — ze starej stała się jakgdyby nową. W czystej klasie jest nam dużo milej i przyjemniej się uczyć, a biblioteka, którą nam ofiarowałeś. bardzo nam pomaga w nauce. Już teraz będziemy znów pisać do Ciebie częściej, „Promyku".

Pozdrowienia wszystkim Ciociom, pracownikom drukarni „Głosu Robotniczego" oraz wszystkim korespondentom „Promyka" zasyłają

uczniowie i uczennice Szkoły Powszechnej w Woli Buczkowskiej

ODPOWIEDŹ

Drodzy przyjaciele!

Ogromnie ucieszyłem się Waszym listem Nie posądzałem Was wprawdzie żeście przestali być przyjaciółmi „Promyka", lecz zawsze to trochę przykro, czekać tak długo na list od swych bliskich. (Bo Wy dzieci wsi, tak samo jak dzieci robotnicze z miast jesteście mi naprawdę bardzo, a bardzo bliskie). Pragnąłbym zobaczyć Was osobiście i tę Waszą odnowioną szkołę, ale muszę to niestety odłożyć na czas nieokreślony, bom mocno zapracowany.

Muszę Wam powiedzieć, że my tu wszyscy w mieście jesteśmy bardzo radzi, że zboże ładnie obrodziło. Będzie dosyć chleba dla dzieci z wiosek i dla tych z miast. Będą też i buciki, i ubranka, i koszule i wszystko, co trzeba, bo rodzice Waszych kolegów i koleżanek z miast pracują w fabrykach bez wytchnienia, a nawet ścigają się między sobą — kto zrobi lepiej, (to się u nas nazywa współzawodnictwo pracy). A może i u Was w Woli Buczkowskiej jest takie współzawodnictwo, bo w innych wioskach już jest! Czyście słyszeli już o tym, że ze Śląska i innych województw robotnicy po skończeniu swej pracy w fabryce jeżdżą na wieś by pomóc w pracy biedniejszym rolnikom? U Was pewnie jeszcze takiej brygady robotniczej nie było. One jeżdżą najpierw do wiosek, gdzie jest stacja maszyn rolniczych i te właśnie maszyny naprawiają, naprawiają nawet garnki i podkuwają konie — wszystko naturalnie — bezpłatnie, bo inaczej cóż by to była za przyjacielska pomoc?

Moi drodzy, z poprzednich Waszych listów wiem że u wielu z Was w domu nie ma konia, bardzo bym chciał wiedzieć wobec tego jak poradzili sobie Wasi rodzice przy żniwach a szczególnie przy orce jesiennej?

Napiszcie mi też, jak sobie radzą z nauką ci z Was których rodzice nie mają pieniędzy na zakup podręczników szkolnych. Chciałbym w ogóle wiedzieć jak każde z Was żyje, jak jest u niego w domu, jakie ma zamiary na przyszłość. Niektóre z Was już mi o tym pisały, ale to było jeszcze przed Waszą wycieczką do Łodzi, a przez ten czas możeście się rozmyśliły? Aha, napiszcie mi również, czy starsze rodzeństwo któregoś z Was pojechało na naukę do miasta — do Szkoły Przysposobienia Przemysłowego, (w skrócie mówi się SPP).

A teraz najserdeczniejsze pozdrowienia od Redakcji, od drukarzy i wszystkich przyjaciół „Promyka"

Redaktor

PS. Fotografię Waszą otrzymałem. Jest ona śliczna, żałuję tylko, że nie mogę jej umieścić w „Promyku", bo jest za mała i nie dosyć wyraźna. Czy otrzymaliście dwie książki od Marysi Sztylakówny z Łodzi?

DROGI „PROMYKU"!

Jak wiesz, miesiąc lipiec spędziłem na kolonii nad Bałtykiem. Sierpień pracowałem w fabryce, jako praktykant. Drogi „Promyku", chciałbym bardzo, ażebyś w kilku słowach napisał: kto to był Antoni Malczewski? Kiedy się urodził i jego zasługi dla dobra państwa. Drogi „Promyku"! Jestem bardzo uradowany z promocji do następnej klasy. Prosiłbym Cię, „Promyku", ażebyś jak najszybciej dał mi odpowiedź, bo zależy mi na wiadomościach o Antonim Malczewskim. Moc najserdeczniejszych życzeń posyłam redakcji „Promyka", wszystkim korespondentom, dzieciom z Woli Buczkowskiej oraz pozdrawiam jak najmilej Alę Płoszajską, Krystynę Koper i Jasię Picholę.

Kędzierski Zdzisław
Pabianice

Odpowiedź.

DROGI ZDZICHU!

Bardzo mnie interesuje, jak Ci przeszedł miesiąc praktyki w fabryce, czy wiele się nauczyłeś? Kto opiekował się Tobą i uczył w fabryce. Majster czy robotnicy? A może Twój ojciec? Czym chciałbyś zostać po skończeniu szkoły? Należysz już chyba do Związku Młodzieży Polskiej? Czyś otrzymał jakiś list od dzieci z Woli Buczkowskiej? One nie mają chyba teraz czasu i do „Promyka", już od dość dawna nie pisały. Nie mogę sobie przypomnieć, jak się mają Ala Płoszajska, Krysia i Jasia Pichola, w spisie korespondentów „Promyka" nie ma ich. Czyżbym zapomniał zapisać sobie w zeszycie ich nazwiska? Najserdeczniej pozdrawiam Cię w imieniu „Promyka" i jego przyjaciół.

* * *

ANTONI MALCZEWSKI

Antoni Malczewski urodził się w roku 1793 w Warszawie. Wraz z rodzicami przeniósł się następnie do Krzemieńca, gdzie uczył się doskonale w tamtejszym gimnazjum. W latach młodości był oficerem armii napoleońskiej, a następnie podróżnikiem, zwiedzającym Szwajcarię, Włochy, Francję, Anglię i Niemcy. Przyjaźnił się osobiście z wielkim poetą angielskim, Byronem.

Gdy wrócił do kraju po latach tułaczki, żył w nędzy i w nędzy też umarł — w dniu 2 maja 1826 roku — w kilka miesięcy po wydaniu jego jedynego przepięknego dzieła „Maria".

Redaktor

Wędrówka po POLSCE

3 LATA WIĘZIENIA ZA SABOTAŻ

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Gdańsku odbyła się rozprawa przeciwko Jerzemu Kownatke, oskarżonemu o sabotaż. Kownatkę zatrudniony był w majątku państwowym w Kronkowie, pow. morski przy pracach żniwnych, wsypał w nieobecności traktorzysty do karteru piasek i kamienie. Traktor przez karygodny czyn oskarżonego był w ciągu całego tygodnia unieruchomiony.

CAŁE PIENINY — PARKIEM NARODOWYM

Z końcem września r. b. zakończyła prace komisja powołana przez Ministerstwo Leśnictwa dla ustalenia granic Pienińskiego Parku Narodowego.

Komisja uznała za konieczne objęcie ochroną niezależnie od terenu dotychczasowego Parku Narodowego, całego obszaru Skałek Pienińskich, ciągnących się aż po Czorsztyn i Niedzicę. Obszary, położone nad przełomem Dunajca, stanowić będą rezerwat ścisły, natomiast pozostała część rozszerzonego parku Narodowego otrzyma charakter rezerwatu częściowego.

Rozszerzenie obszaru ochronnego Pienin, ma doniosłe znaczenie zarówno dla badań naukowych, jak i dla ruchu turystycznego w tej części Karpat. Zabytkowy zamek niedzicki, gdzie powstanie Pienińskie Muzeum Etnograficzne i schronisko dla młodzieży, stanie się ważną bazą turystyczną dla wycieczek z całego kraju. Ożywienie tego szlaku turystycznego, przyczyni się do gospodarczego i kulturalnego rozwoju osad górskich, położonych nad Dunajcem.

DAR ISLANDII DLA ŻELAZOWEJ WOLI

Instytut Fryderyka Chopina otrzymał od Ministra Rolnictwa Islandii dar w postaci dwóch koni ofiarowanych na cele zagospodarowania Żelazowej Woli, miejsca urodzenia Chopina.

31 PAŹDZIERNIKA BR. ZAMKNIĘCIE WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH

Komisarz Rządu dla Spraw Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu zawiadamia, że ostateczny termin zamknięcia WZO został ustalony na dzień 31 października br.

Mimo dużej frekwencji dalsze przedłużenie trwania Wystawy jest niemożliwe z przyczyn natury technicznej, jak np. braku urządzeń do ogrzewania poszczególnych pawilonów, konieczności likwidowania większości kwater zbiorowych w związku z uruchomieniem szkół itp.

Zaprzańcy z „Kuriera Częstochowskiego" staną przed sądem

Ośmiu zdrajców narodu polskiego odpowie za wysługiwanie się hitlerowcom

Wkrótce przed sądem okręgowym w Częstochowie rozpocznie się proces 8 byłych współpracowników „Kuriera Częstochowskiego" — dziennika niemieckiego w języku polskim, wydawanego przez okupacyjne władze niemieckie na ternie Generalnej Gubernii...

SYLWETKI ZDRAJCÓW

Na ławie oskarżonych zasiądą Homan Stanisław — zastępca naczelnego redaktora „Kuriera Częstochowskiego", Stanisz Zdzisław — „redaktor" polityczny, Stanisz Józef „redaktor" polityczny, a w latach 1944 do stycznia 1945 pełniący funkcje redaktora naczelnego, Jeliński Ryszard — członek redakcji, Starostecki Tadeusz — pseudoliterat członek redakcji, Jucha Stanisław vel Śnieżyński Stanisław — współpracownik „Kuriera", Tomza Janina — korektorka i jednocześnie współpracowniczka redakcji oraz Mróz Stanisław vel Konrad Henryk — „redaktor" polityczny.

Akt oskarżenia zarzuca wyżej wymienionym, że będąc dobrowolnymi współpracownikami „Kuriera Częstochowskiego" — dziennika niemieckiego w języku polskim szli na rękę władzy państwa niemieckiego, szerząc szkodliwą proniemiecką propagandę, w celu osłabienia ducha oporu w społeczeństwie polskim, działając tym samym na szkodę Państwa i narodu polskiego.

„Kurier Częstochowski" był pierwszym na terenie Generalnej Gubernii dziennikiem niemieckim w języku polskim. Pierwszy jego numer ukazał się w dniu 14. IX. 1939, ostatni 16.I. 1945 roku.

Wydawany był w Częstochowie. Zasięgiem swoim obejmował prócz Częstochowy, Radom, Kielce oraz powiaty częstochowski, radomski i kielecki.

Osiągnął on nakład 25 tys. egzemplarzy.

„PISMO KATOLICKIE I PRONIEMIECKIE"

„Kurier Częstochowski miał być, według zaleceń władz niemieckich, jedynym pismem „katolickim" na całą Generalną Gubernię.

Według dokumentów, wydanych przez „Propaganda Abteilung" znalezionych w archiwum redakcji Kuriera, miał on posiadać zdecydowanie katolicki charakter, aby przez to stać się lepszym narzędziem propagandy.

Na łamach „Kuriera" zamieszczane były artykuły o treści religijnej oraz wydawany był stały dodatek zawierający wiadomości z życia kościelnego, wyjątki z ewangelii itp.

Naczelnymi zadaniami „Kuriera Częstochowskiego" było wpajanie w społeczeństwo polskie, że Niemcy wojnę wygrają i że tylko lojalna współpraca z nimi da możność narodowi polskiemu wzięcia udziału w tworzeniu „nowego porządku" w Europie propagowanie wyjazdów robotników polskich do Niemiec, wreszcie wpajanie w społeczeństwo polskie nienawiści do Związku Radzieckiego przez publikowanie oszczerczych artykułów i zmyślonych faktów.

ZASŁUGIWALI NA NAJWYŻSZE POCHWAŁY NIEMCÓW

W realizacji tych zadań brali udział oskarżeni ku wielkiemu zadowoleniu władz niemieckich. Dano temu wyraz, gdy pod artykułem Stanisza Zdzisława, współpracownika „Kuriera Porannego" z okresu przedwojennego, zamieszczono następujący dopisek: z zadowoleniem notujemy powrót polskich dziennikarzy do ich zawodu".

O tym, jak gorliwymi współpracownikami byli oskarżeni, świadczy dokument znaleziony w archiwum redakcji, w którym jeden z naczelników „Propaganda Abteilung" zabrania publikowania artykułów osk. Tomzy Janiny, są one bowiem zdaniem władz niemieckich zbyt proniemieckie, i przez to mogą podważyć „zaufanie" społeczeństwa polskiego do dziennika.

GLORYFIKATORZY HITLEROWSKICH BESTII

Oskarżona Tomza już w dniu 20. 9. 1939 r. zamieściła swój artykuł w „Kurierze Częstochowskim" pt. „Niemcy i Polacy", w którym gloryfikuje humanitarne postępowanie żołnierzy niemieckich wobec ludności cywilnej, piętnując jednocześnie żołnierzy polskich za ich „rabunki i gwałty", których rzekomo mieli dopuszczać się na ludności. Kończy swój artykuł zdaniem: „Widzimy, że stosunek Niemców do Polaków jest przychylny i przyjemny; musimy sami starać się o to, by współżycie między nami a nimi nastąpiło jak najszybciej, bowiem tylko w zgodzie i spokoju można tworzyć wielką i nową pracę".

W podobnym tonie utrzymywane były prace pozostałych oskarżonych publikowane w Kurierze.

Oskarżony Homan w artykule pt. „Zaszczyt" starał się udowodnić młodzieży polskiej, że takim samym zaszczytem, jak przed wojną, była służba wojskowa, jest dla niej praca w służbie budowlanej — „Baudienst".

Każdy z oskarżonych zamieścił kilkaset prac w „Kurierze Częstochowskim".

Zarówno utwory oskarżonych, jak również całe archiwum redakcji Kuriera, zawierające m. in. bardzo przychylne opinie władz niemieckich o ich działalności, zachowało się w nienaruszonym stanie i świadczy dobitnie o zarzucanej im w akcie oskarżenia winie.

Proces ten będzie pierwszym w Polsce procesem o kolaborację, skierowanym nie przeciw jednostkom, ale całym grupom ludzi, których działalność tworzy samoistny problem, w tym wypadku problem współpracy w prasie gadzinowej.

Godziny emocji we Wrocławiu

Dwaj odważni studenci zdobyli Iglicę

Dwaj członkowie Klubu Wysokogórskiego: Wojciech Niedziałek z Zakopanego, student socjologii i Zbigniew Jaworski, student medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, podjęli się zdjęcia ze 105 metrowej Iglicy wrocławskiej uszkodzonych luster i założenia nowych żarówek — sygnalizacji dla samolotów.

Studenci przystąpili w dniu 15 bm. o godz. 11-ej do wspinania się na Iglicę.

Nazajutrz dn. 16 bm. o godz. 11.30, a więc po przeszło 24-godzinnej wspinaczce, Niedziałek osiągnął lustra Iglicy. W ciągu przeszło 24 godzin taternicy wspięli się na wysokość 100 metrów. O godz. 16,45 taternicy zrzucili ostatnie obramowanie luster średnicy 4 metrów i rozpoczęli montowanie żarówek.

O godz. 20.00 studenci — taternicy zeszli na ziemię:

Rozentuzjazmowane tłumy, które obserwowały przez cały czas uciążliwą pracę taterników, zgotowały im burzliwą owację.

Konferencja kierowników poradni świetlicowych

Ministerstwo Oświaty zorganizowało przy Inspektoratach Szkolnych Poradnie świetlicowe, których celem jest podnoszenie poziomu pracy świetlicowej przez dostarczanie wszystkim świetlicom materiałów do prac świetlicowych, udzielanie fachowych porad i pomocy instruktorskiej.

Obecnie na terenie Polski zostało zorganizowanych 50 Poradni Świetlicowych. W czasie od 13 — 17 października Ministerstwo Oświaty organizuje konferencję kierowników Poradni Świetlicowych.

Program konferencji obejmuje zagadnienia ideologiczne, zagadnienia związane z organizacją poradnictwa w dziedzinie teatru amatorskiego, zespołów muzycznych, czytelnictwa i samokształcenia oraz z zagadnień Polski Współczesnej w programach pracy świetlicowej.

Dużo, czasu poświęcone będzie omówieniu i przedyskutowaniu sprawozdań, które są konkretnym wyrazem potrzeb terenu.

Płyną dary na odbudowę Warszawy

W Warszawie w ciągu miesiąca odbudowy wpłacono do Stoł. Komitetu, prowadzącego akcję zbiórkową ogółem 18 milionów zł. W pierwszych dniach października wpłynęło dalsze 7 miln., z czego przeważającą część stanowią ofiary wrześniowe. Ogółem z akcji wrześniowej na terenie Warszawy Stoł. Fundusz Odbudowy Stolicy otrzymał dotychczas blisko 25 miln. zł.

Poważne sumy zebrało woj. łódzkie, Według przybliżonych obliczeń przekroczyły one 30 miln. zł. Ze zbiórek ulicznych na terenie województwa uzyskano 4,5 miln .zł. Na terenie samej Łodzi zebrano 1.154 tys: zł, z innych miast wyróżniły się: **Piotrków — 331 tys. zł, Pabianice — 269 tys. zł i Tomaszów — 186 tys. zł.** Z powiatów najlepszy wynik osiągnął pow. łaski, w którym zebrano przeszło 453 tys. zł, pow. sieradzk' — 222 tys. zł i pow, radomsko — 212 tys zł.

W dalszym ciągu nie ustaje ofiarność klasy pracującej. M. in, pracownicy Państw. Fabryki Aparatów Elektrycznych na Dolnym Śląsku przepracowali na rzecz stolicy 2 godziny, ofiarowując należną sobie zapłatę w sumie ponad 20 tys. zł. na odbudowę stolicy. Niezależnie od tego pracownicy ci opodatkowali swoje pobory w wysokości pół procent, aż do chwili zakończenia odbudowy Warszawy. Kolejarze warszawscy ze stacji Warszawa — Wschodnia wpłacili ponad 32 tys. zł zebrane drogą składek. Członkowie Zw. Pracowników Przemysłu Skórzanego Oddz. Warszawski zorganizowali koncert, z którego dochód w wysokości 15 tys. zł przekazali na SFOS.

Z poszczególnych instytucji wyróżniła się ostatnio Komunalna Kasa Oszczędności pow. częstochowskiego, przekazując na odbudowę stolicy 100 tys. zł.

Z życia ZMP w Łowiczu

MŁODZIEŻ SZKOLNA ŁOWICZA ORGANIZUJE AKADEMIĘ Z OKAZJI MIESIĄCA POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI POLSKO — RADZIECKIEJ

Po przerwie wakcyjnej praca organizacji młodzieżowej na terenie szkolnym znowu odżyła. Szczególnie ożywiona jest praca koła przy Liceum Pedagogicznym, które liczy 130 członków. Młodzież przygotowuje się w tej chwili do uroczystej akademii w związku z Miesiącem Pogłębienia Przyzjaźni Polsko - Radzieckiej. Również młodzież zrzeszona w ZMP przy Liceum Ogólnokształcącym nie pozostaje w tyle. Koło to liczy 120 członków i w chwili obecnej organizuje międzyszkolne koło prelegentów. Prelegenci wyjeżdżać będą w teren, by obsługiwać zebrania kół wiejskich.

Poza wspomnianymi kołami na uwagę zasługuje koło ZMP w gimnazjum Na Blichu, które zorganizowało u siebie sekcję świetlicową.

MŁODZIEŻ ZMP GARNIE SIĘ DO SPORTU

ZMP w Łowiczu przejawia ożywioną działalność na polu usportowienia młodzieży. ŁKS ZMP zorganizował z początkiem bieżącego miesiąca treningi bokserskie. W chwili obecnej sekcja bokserska liczy 20-u seniorów i 10-ciu juniorów.

W pierwsyzch dniach listopada sekcja boksrska ŁKS ZMP organizuje zawody juniorów pod nazwą „pierwszy krok bokserski".

W związku ze zbliżającym się sezonem zimowym na arenie ukaże się łowicka drużyna hokejowa ZMP, która w ubiegłym roku zdobyła mistrzostwo B klasy i w br. wystąpi w rozgrywkach w klasie A.

Radziecka kronika kulturalna

W słynnej Galerii Tretiakowskiej w Moskwie otwarto wysławę obrazów znakomitego malarza rosyjskiego Iwana Szyszkina, zmarłego przed 50 laty.

* * *

W stolicy ZSRR rozpoczęto wyświetlanie pierwszej serii nowego filmu „Młoda gwardia", nakręconego według powieści znanego pisarza radzieckiego Aleksandra Fadiejewa. W ciągu pierwszego dnia film oglądało 175 tys. widzów moskiewskich. „Młoda gwardia" wyświetlana jest w 20 kinoteatrach i w 8 klubach Moskwy. Akcja filmu toczy się podczas okupacji niemieckiej. Bohaterami filmu są młodzi uczestnicy organizacji podziemnej, która prowadzi walkę z okupantem. Film jest osnuty na faktach autentycznych.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf, RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27.
Dziś o godzinie 19.15 „Igraszki z diablem".

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36
Dziś o godzinie 19.15 „Nadzieja"

TEATR „SYRENA" Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 „ PANI PREZESOWA"

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243
Otwarcie sezonu 1948-49 — Dnia 20 października i dni następne o godzinie 19.15 „Piękna Helena" opera komiczna w 3-ch aktach (5 odsłonach) muzyka J. Offenbacha. Udział bierze 60 osób. Chór, balet, statyści, orkiestra.
Uwaga: Poniedziałek i wtorek teatr nieczynny.

Teatr „OSA" Zachodnia 43. tel. 140-09
Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna R. Stolza pt. „Pepina".

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości
Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30, **sobota** godz. 15.30 19.30, **niedziela** godz. 12.00, 15.30 i 19.30:

KINA

ADRIA — „Czarodziejskie ziarno" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży
BAŁTYK — „Ostatni mohikanin" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży.
BAJKA — „Kurhan Małachowskich" godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży
GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zag. Nr 34" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (dla młodzieży) — „Czarodziejskie ziarno" godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
POLONIA — „Aktorka" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony od lat 12
PRZEDWIOSNIE — „Panna bez posagu" godz. 18, 20, w niedz. 15 film dozwolony od lat 12
ROBOTNIK — „Siedmiu śmiałych" godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30. film dla młodzieży dozwolony
REKORD — „Wielki przełom" godz. 18.30, 20.30, w niedz. 15.30 film dozwolony dla młodzieży
MUZA — „Wyspa skarbów" godz. 18, 20 w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży
ROMA — „Jasne łany" godz. 18 i 20, w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży do lat 14
STYLOWY — „Decyzja prof. Milasa" godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30. film dozwolony dla młodzieży
ŚWIT — „Wyspa bezimienna" godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży
WISŁA — „Na morskim szlaku" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dla młodzieży dozwolony
WŁÓKNIARZ — „Na morskim szlaku" godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14:30 film dozwolony dla młodzieży
WOLNOŚĆ — „Aktorka" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
ZACHĘTA — „Marsylianka" godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30

Co usłyszymy przez radio

12.04 Wiadomości południowe, 12.20 Koncert solistów, 12.45 (Ł) Akcja jesienna w woj. łódzkim zakończona, 12.55 PRZERWA, 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy, 14.35 (Ł) Piotr Mascagni, 14.55 (Ł) Felieton sportowy, 15.00 (Ł) Audycja młodzieżowa, 15.08 (Ł) Muzyka rozrywkowa (płyty), 15.20 (Ł) Pogadanka aktualna, 15.30 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci, 15.50 Muzyka lekka, 16.00 DZIENNIK, 16.30 Audycja słowno-muzyczna dla młodzieży, 16.55 Przegląd Wydawnictw Oświatowych, 17.00 Koncert popularny, 17.45 Skrzynka PKO, 17.50 „Kto smaruje, ten jedzie", 18.00 Lekcja języka rosyjskiego, 18.15 MIASKOWSKI — Kwartet smyczkowy Nr 8 fis-moll, op. 59, 18.50 Uprzemysłowienie kultury rolnej wsi radzieckiej, 19.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R., 19.45 Wszechnica Radiowa, 20.00 DZIENNIK, 20.55 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych, 21.00 Koncert muzyki radzieckiej urządzony staraniem Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, 22.00 (Ł) Mozaika muzyczna, 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I), 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II), 0.30 (Ł) Zakończenie audycji i HYMN.

WIECZÓR AUTORSKI

W Klubie Pickwicka (Łódź, ul. Traugutta 6, I p., wejście przez Hotel) w środę, dnia 20 października o godz. 20 Grzegorz Timofiejew urządza wieczór autorski: „Turgieniew i Żeromski".

OFIARY

Goście zebrani na urodzinach małej Reni B. ofiarowali 1.500 zł na organizację „Hagana" i 1.600 zł na bojowników Demokratycznej Grecji.

2.850 zł na odbudowę Warszawy wpłacili Pracownicy Polskich Zakładów Zbożowych Młyn Korona.

SPORT SPORT SPORT

Po starcie warszawskim

Bilans dwudniowych zawodów lekkoatletycznych z udziałem mistrzów Związku Radzieckiego

Na Stadionie Warszawskim padły dwa rekordy światowe, które ustaliły zawodniczki radzieckie. Dumbadze w rzucie dyskiem osiągnęła wynik 49,32 m., bijąc oficjalny rekord Niemki Mauermayer o 1 m. i 1 c. Andrejowa ustaliła drugi rekord światowy w pchnięciu kulą, uzyskując odległość 14,39 m., a więc o 1 cm. lepiej od oficjalnego rekordu Niemki Mauermayer. Rekord ten ustalony był na tym samym stadionie w r. 1934 podczas meczu Polska — Niemcy.

Zawodniczki polskie na tle doskonałych przeciwniczek wypadły słabo. Jedynie Bregulanka, mimo, że zdecydowanie uległa miotaczkom radzieckim, osiągnęła w pchnięciu kulą najlepszy po wojnie rezultat 12,39 m. W pozostałych konkurencjach wśród zawodniczek radzieckich na wyróżnienie zasługują Ganeker i Czudina, które w skoku wzwyż przekroczyły z łatwością wysokość 155 cm.

MIELIŚMY JEDNAK I SUKCESY...

Jedyne sukcesy Polaków przypadły w udziale sztafecie 4 x 100 m. i Machowi w biegu na 400 m. Sztafeta Polski w składzie Kiszka, Lipski, Sławczyk, Rutkowski pokonała niespodziewanie sztafetę ZSRR (Kuznieców, Gołowkin, Sanadze, Karakułow) uzyskując b. dobry czas 42,0. Gdańszczanin Mach wygrał 400 m. zwyciężając „płotkarza" Bułańczyka (ZSRR) w czasie 50,1 sek. Wynik ten jest najlepszym rezultatem powojennym na tym dystansie. Ze sprinterów dobrze wypadł poznańczyk Sławczyk, który w biegu na 200 m., gdzie zajął trzecie miejsce, pokonał Gołowkina b. rekordzistę ZSRR, zaś w drugim — Sanadze uzyskał jednakowy czas 22,8 sek. Bieg ten wygrał zdecydowanie mistrz Europy Karakułow (ZSRR). Sztafeta Polski 4 X 100 m. pobiegła doskonale, przy czym najlepiej wypadli w niej Lipski i Sławczyk. Biegnący na ostatniej zmianie Rutkowski, mając już przewagę, nie dał minąć się Karakułowowi.

W biegach na 1500 i 5000 m. triumfowali zawodnicy radzieccy. Polacy nie odegrali tu żadnej roli.



Nina Dumbadze

WYNIKI OLIMPIJSKIE GORSZE OD WARSZAWSKICH

Doskonałe rezultaty osiągnęli w Warszawie Kanaki (ZSRR), który w rzucie młotem osiągnął odległość 54,60 m., a więc wynik lepszy od Węgra Nemeth, a na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie. Skok wzwyż wygrał łatwo Iliasow (ZSRR) doskonałym wynikiem 193 cm. Skok w dal stracił wiele na atrakcyjności ze względu na nieobecność Adamczyka, który w dniu poprzednim uległ kontuzji nogi i nie mógł startować. Konkurencję tę wygrał Wołkow wynikiem 713,5 cm.

W ciągu dwóch dni zawodów w Warszawie zawodnicy radzieccy uzyskali wyniki lepsze od zwycięzców na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie w następujących konkurencjach: Dumbadze w dysku, Andrejewa i Sewriukowa w kuli, Czudina w oszczepie i Kanaki w młocie.

JESZCZE NIE KONIEC

W przyszłą sobotę i niedzielę zawodnicy radzieccy startować będą we Wrocławiu.

Możliwe, że i tu padną nowe rekordy świata czy ZSRR.

Uwaga Kolarze DKS-u

W niedzielę zakończenie sezonu

W związku z uroczystością zamknięcia tegorocznego sezonu sportowego, która została wyznaczona na dzień 24 października rb. przez ŁOZKol., Zarząd Sekcji Kolarskiej Wł. Zw. Dziewiarskiego Klubu Sportowego w Łodzi, zwołuje nadzwyczajne zebranie wszystkich członków Sekcji, na dzień 22 października rb. (piątek) o godz. 19 min. 30. Zebranie odbędzie się w nowej siedzibie Klubu przy ul. Kilińskiego Nr 145 (prawa oficyna I piętro).

Uroczystość zamknięcia sezonu kolarskiego, odbędzie się na terenie m. Pabianic, gdzie na szosie łaskiej zostaną rozegrane dwa wyścigi, a mianowicie a) 50 km mistrzostwo Okręgu, dla posiadaczy kart wyścigowych, b) 25 km dla posiadaczy rowerów turystycznych (zrzeszonych i niezrzeszonych.

Udział w piątkowym zebraniu kolarzy DKS obowiązuje wszystkich członków Sekcji pod rygorem organizacyjnym.

Studenci Akademii Wychowania Fizycznego

podejmowali gościną sportowców radzieckich

Akademia Wychowania Fizycznego gościła bawiących obecnie w Warszawie sportowców radzieckich.

W niezwykle przyjaznym nastroju odbyła się wspaniała uroczystość, zorganizowana na cześć gości z ZSRR przez Zarząd Uczelniany Związku Akademickiego Młodzieży Polskiej.

Po przemówieniach nastąpiła część artystyczna uroczystości w wykonaniu studentów AFW.

Po odegraniu szeregu znanych utworów Czajkowskiego, Rymskij-Korsakowa i innych wybitnych muzyków radzieckich 40-osobowa grupa studentów AWF wykonała w strojach narodowych ludowe tańce polskie: kujawiaka, oberka, mazura, krakowiaka i inne.

Następnie odbyło się przyjęcie, w czasie którego wręczono sportowcom radzieckim odznaki sportowe Akademii Wychowania Fizycznego.

Z kolei przemówił do gości dyrektor AWF, płk. Górny, podkreślając iż występy najlepszych sportowców radzieckich pogłębiają niewątpliwie przyjaźń między Polską i ZSRR i że z występów tych zawodnicy polscy odniosą z pewnością duże korzyści.

Przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznym i koleżeńskim nastroju. Zebrani odśpiewali wspólnie narodowe pieśni Polski i ZSRR. Na zakończenie odbyła się zabawa, która trwała do późna w nocy.

Na uroczystości byli obecni delegaci GUFK z inż. Kucharem na czele oraz szereg wybitnych sportowców polskich.

Na stadionie w Colombes

Francja-Belgia 3:3 (2:1)

PARYŻ (obsł. wł.) — Na stadionie w Colombes w Paryżu rozegrano międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Francja — Belgia. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Do przerwy drużyna francuska prowadziła 2:1.

Brawo Olechów

Podczas masowych w całym kraju „Marszów Jesiennych" w województwie łódzkim osiągnięto szereg b. dobrych czasów. Jak nam donoszą w Olechowie, V drużyna II kompanii SP w marszu na 10 km osiągnęła czas 51 m. 20 sek. Najsłabszy czas wynosił tu 1 godz. 20 sek.

Odpowiedzi Redakcji

Kapitan sportowy ŁOZPN p. Kowalski. — Za nadesłane pozdrowienia z Bratysławy serdecznie dziękujemy.

Tow. Ziola. — Żałujemy bardzo, że w Solicach Zdroju nie możecie dostać swego ulubionego „Głosu Robotniczego". Za nadesłane pozdrowienia serdecznie Wam dziękujemy. Przekazaliśmy je wszystkim pracownikom redakcji.

Wrocław i Gdańsk

z niecierpliwością oczekują miłych naszych gości

Komitet przyjęcia sportowców ZSRR we Wrocławiu opracował szczegółowy program pobytu pierwszej grupy gości.

Sportowcy ZSRR oraz towarzysząca im grupa sportowców polskich zamieszkają w hotelu turystycznym.

Zapowiedź przyjazdu zawodników radzieckich wywołała we Wrocławiu ogromne zainteresowanie.

*

W Woj. Urzędzie Kultury Fizycznej w Gdańsku odbyła się konferencja, na której ustalono program pobytu lekkoatletów radzieckich, którzy przyjeżdżają na Wybrzeże w dniu 19 bm. W pierwszym dniu goście zwiedzać będą miasto oraz porty w Gdyni i w Gdańsku. W dniu 20 bm. odbędą się na stadionie miejskim wielkie zawody lekkoatletyczne. W trzecim dniu pobytu goście zwiedzą zakłady produkcyjne gdańskie. Lekkoatleci radzieccy mieszkać będą w „Grand Hotelu" w Sopocie.

NA WOKANDZIE

Proces o sabotaż gospodarczy

Sala rozpraw Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi wypełniona była wczoraj po brzegi publicznością, tłumnie przybyłą na odbywającą się rozprawę przeciwko **Leonowi Coglowi**, b. dyrektorowi przędzalni PZPB Nr 2 oraz właścicielom prywatnej przędzalni — **Bolesławowi Maciejewskiemu i Alfredowi Eckersdorfowi.**

Rozprawie przewodniczył płk. Ochnio, oskarżenie popierał prokurator major Sikorski, obronę wnoszą adwokaci Litwin, Fajnberg i Załęski.

Akt oskarżenia zarzuca obwinionym **uprawianie sabotażu gospodarczego**, czym narazili Państwowy Przemysł Włókienniczy na duże straty.

Oto tło sprawy.

Maciejewski i Eckersdorf, właściciele prywatnej przędzalni p. f. „Mroga" w Głownie, zabiegali o kupno maszyn, w związku z uruchomieniem swego przedsiębiorstwa. W tym celu Maciejewski zwrócił się do swojego dawnego znajomego — Cogla, zatrudnionego w PZPB Nr 2. Transakcja doszła do skutku z tym jednak, że — jak głosi akt oskarżenia — Cogiel zakwalifikował, według opinii biegłego — **zdolne do produkcji maszyny jako złom**, tym sposobem umniejszył fabryczny park maszynowy i wpłynął hamująco na produkcję, powodując łączne straty **ponad 6.000.000 złotych.**

W chwili, gdy zabierano z PZPB Nr 2 maszyny, sprzeciwił się temu komendant Straży Przemysłowej — Leon Galant oraz sekretarze kół PPR i PPS. Incydent został załatwiony interwencją b. dyr. Cogla, i **maszyny powędrowały do Zbiornicy Złomu**, skąd Eckersdorf i Maciejewski stopniowo je zabierali.

Maciejewski i Eckersdorf, oskarżeni o podstępne nabycie oszukańczo zakwalifikowanych maszyn, jako bezużyteczny złom, złożyli na rozprawie za pośrednictwem swoich obrońców prywatną ekspertyzę prof. Bratkowskiego, który wydał opinię co do zakwestionowanych części maszyn.

Pierwszy składa zeznania oskarżony Eckersdorf. Nie przyznaje się do winy. Oświadcza, że zawsze przestrzegał drogi legalnego postępowania i był przeświadczony, że w grę istotnie wchodzą nie nadające się dla PZPB Nr 2 zdekompletowane i wycofane z obiegu części maszyn.

Obrona zgłasza wniosek o wyłączenie biegłego, na tej zasadzie, że miał on rzekomo ongiś zatarg z oskarżonym Eckersdorfem.

Sąd odroczył wydanie postanowienia w tej kwestii do dnia następnego.

D—019975